

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II

Poznań, czwartek 6 stycznia 1949 r.

Nr 4 (17)

ROBOTNICZY ODLEWNI

poznajskich Warsztatów Kolejowych
zwyciężyli Bydgoszcz we współzawodnictwie

Półrolniczak, Mańka i Maćkowiak osiągnęli najlepsze rezultaty

Ogłoszone zostały wyniki indywidualnego i zespołowego współzawodnictwa pracy w Warsztatach Kolejowych w Poznaniu. Najlepszy wynik uzyskała grupa robotników odlewni zatrudniona przy formowaniu odlewów. Członkowie tej grupy — KAZIMIERZ POŁROLNICZAK, JÓZEF MAŃKA i JAN MAĆKOWIAK — wykonali swoje normy w 187 proc.

Drugie miejsce na terenie Warsztatów uzyskał KAZIMIERZ KURCZEWSKI, obsługujący wiertarkę w dziale techniczno-gospodarczym. Kurczewski dzięki ulepszeniu me-

tody wiercenia wykonał 177 proc. normy, po raz trzeci już z rzędu wysuwając się na czoło załogi działu.

Ponadto wyróżnili się pracownicy odlewni: KAZIMIERZ GRZEŚKOWIAK, LUDWIK ZIĘCIAK i HENRYK NOWAK zatrudnieni przy formowaniu części na odlewy żelazne, oraz MARIAN SIMIŃSKI i FRAN. CISZEK STAWSKI, pracujący przy formowaniu części na odlewy aluminiowe i brązowe. Wszyscy oni wykonali swoje normy w 177 proc.

Sukcesy robotników odlewni odniesione we współzawodnictwie, zasługują tym bardziej na podkreślenie, że praca w tym dziale odbywa się w wyjątkowo trudnych warunkach, z uwagi na stosunkowo niski poziom urządzeń technicznych i ciasnotę pomieszczeń. Warunki te poprawiają się znacznie w końcu bieżącego roku po wybudowaniu nowej i nowoczesnej odlewni.

Szybki wzrost wydajności pracy robotników w Warsztatach Kolejowych uwydatniają wyniki ich współzawodnictwa z załogą Warsztatów Kolejowych w Bydgoszczy. Wysiłki obu załóg idą w kierunku zmniejszenia ilości pracogodzin, włożonych w wykonanie tzw. „jednostek naprawczych”. Jak dotąd warsztaty

poznajskie wychodzą zwycięsko z tej rywalizacji.

W październiku ub. roku wykonanie jednostki naprawczej wymagało 87,6 pracogodzin, w listopadzie 82,01 pracogodzin. Wyniki z grudnia nie są jeszcze obliczone, lecz jak można wnosić z tempa, w jakim wykonane zostały zobowiązania dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego, będą one znacznie lepsze, aniżeli w ubiegłych miesiącach.

Senator Scoccimaro o Kongresie

Międzynarodowa solidarność proletariatu drogowskazem polskiego narodu

RZYM (PAP). Po powrocie z Warszawy z Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych senator Mauro Scoccimaro udzielił dziennikowi „Unita” wywiadu pt. „Zjednoczona Polska maszeruje w kierunku socjalizmu”.

W wywiadzie tym, który ukazał się na 3 szpaltach pierwszej strony, senator Scoccimaro określił Kongres warszawski jako niezmiennie doniosłe wydarzenie polityczne, które oznacza przejście do nowej fazy rozwoju nie tylko w ruchu robotniczym, ale i w życiu całego narodu polskiego. Następnie senator Scoccimaro zwrócił uwagę na atmosferę entuzjazmu w jakiej odbył się Kongres, oraz na wspaniałe wyniki przedkongresowego współzawodnictwa pracy.

Polski 3 letni plan odbudowy — zaznaczył senator Scoccimaro — zbliża się ku końcowi i obecnie przygotowuje się plan 6 letni, który ma na celu przekształcenie Polski w kraj o wysokim rozwiniętym przemysle oraz podniesienie stopy życiowej i poziomu kulturalnego mas.

Charakteryzując polityczne znaczenie powstania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, senator stwierdził, że wy-

darzenie to utwierdza polską klasę robotniczą w jej kierowniczej roli. Członkowie obu jednomyślnie do wniosku, że doktryna marksizmu-leninizmu jest najlepszym drogowskazem dla klasy robotniczej w realizacji tych wielkich zadań, do których powołana ona została przez historię. Nowa partia jest wyrazem dojrzałości i świadomości rewolucyjnej polskiej klasy robotniczej, a równocześnie definitywną klęską prawniczej ideologii socjaldemokratycznej i tendencji oportunistycznych.

Delegacje zagraniczne, które wzięły udział w Kongresie, pozostają pod wrażeniem manifestacji międzynarodowej solidarności proletariatu. Solidarność ta nie jest jakąś formułą dyplomatyczną, wyrażającą

tylko wzajemny szacunek, nie jest czymś w rodzaju „paktu nieagresyjności”. Ma ona treść aktywną, którą Polacy wyrażają hasłem: „Za wolność waszą i naszą”. Nowa Polska Zjednoczona Partia Robotnicza pozostawia sobie za cel, by z tej szlachetnej tradycji międzynarodowego proletariackiego uczynić normę życiową, dla całego polskiego narodu.

Weterani walk o socjalizm odpoczywać będą w własnym domu

KATOWICE (PAP). Wojewódzka Rada Narodowa w Katowicach postanowiła utworzyć na Śląsku Opolskim dom wypoczynkowy dla weteranów wojenników socjalizmu. Znaj-

dą tam wypocznik i opiekę, najstarsi wiekiem uczestnicy walk o niepodległość i wyzwolenie społeczne klasy robotniczej.

Dom powstanie w Radawie w powiecie Oleśno w dawnym pałacu poniemieckim, stanowiącym własność Wojewódzkiego Związku Samorządowego. Pałac ten położony w parku o powierzchni kilku ha obejmuje 28 pokoi. Do ośrodka wypoczynkowego należeć będzie również gospodarstwo rolne, które zapewni mu zaopatrzenie. Wykonanie uchwały oraz powołanie komisji zarządzającej domem powierzono Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Trąba powietrzna zniszczyła miasto

NOWY JORK (PAP). Stan Arkansas i sąsiednie stany amerykańskie spustoszone zostały przez niezwykle silny huragan, który wyrządził wiele szkód i pociągnął za sobą liczne ofiary.

Miasteczko Warren w stanie Arkansas zostało prawie całkowicie zniszczone przez trąbę powietrzną. Przeszło 40 osób zginęło pod gruzami domów, a około 400 odniosło ciężkie rany. Szkody materialne obliczane są na kilka milionów dolarów.

Wybory do powiatowych władz Związku Samopomocy Chłopskiej

Niedostateczna w wielu wypadkach czujność przy wyborach do władz ZSCh w latach ubiegłych — wypaczyła podstawowe założenia Związku. Do zarządów często wkradli się ludzie, nie mający nic wspólnego z interesami szerokich mas chłopskich, ludzie którzy uważali Związek S. Chł. za źródło nieuczciwych dochodów.

Wzemy za przykład Powiatowy Zarząd S. Chł. w Żninie z prezesem Józefem Niezgoda na czele, który szastał ciężko zapracowanym groszem chłopskim na wszystkie strony — prowadząc przy tym własne interesy. Prezes Niezgoda poobrał z kasy Związku ogromne sumy, na które w przeszło 100 wypadkach nie ma żadnego rozliczenia. Biedni chłopcy płacili słone ceny za wszystkie towary kupione za pośrednictwem Związku. Nabyte z przydziału konie spłacali o 50 proc. drożej, niż przewidywał cennik. Nadpłaty płynęły do kieszeni wyzyskiwaczy.

Chłop płacił, a pijawki wiejskie w postaci prezesa powiatowego Niezgody i sekretarza Wysockiego prowadziły wygodne życie. Chłopskie pieniądze wydawali oni na prywatne wyjazdy samochodami, wódki itp.

Nie lepiej gospodarzył pieniędzmi kasy Pow. Zarządu S. Chł. w Kaliszu ob. Łuczak, który dopuścił się milionowych nadużyć na szkodę biednych i średnich chłopów.

A co powiedzieć o spekulacyjnych machinacjach Pow. Zarządu Z. S. Chł. w Ostrowie? Dzięki chaotycznej gospodarce dobranej trójki tj. prezesa Mocka, sekretarza Dąbrowskiego i skarbniczki Gruntowskiej, kasa Związku narazona została na stratę przeszło miliona złotych.

Podobnych przykładów znają chłopcy więcej. I jakkolwiek ogromna większość powiatowych zarządów ZSCh pełniła uczciwie swe obowiązki względem pracującej wsi, to jednak nie wolno nam poniechać klasowej czujności.

W miesiącu styczniu chłopcy wezmą udział w wyborach nowych władz do zarządów powiatowych, które stawiają sobie jako główne zadanie, usunąć wszelkiego rodzaju szkodników, spekulantów, wyzyskiwaczy itp. wrogów klasowych.

Drobną i średniorolną chłopcy nie zapomną o doznanych krzywdach i oszustwach bogaczy wiejskich i usuną ich obecnie od wszelkich wpływów na życie organizacji chłopskiej. Wyborcą natomiast spośród siebie ludzi znanych i uczciwych, którzy rzetelnie ujmą w twarde dłoń ster organizacji chłopskiej. Dopilnują sprawiedliwego rozdziału kredytów, nawozów sztucznych i ziarna siewnego, zwiększenia produkcji w gospodarstwach małych i drobnorolnych oraz przyczynią się do rozwoju spółdzielczości wiejskiej.

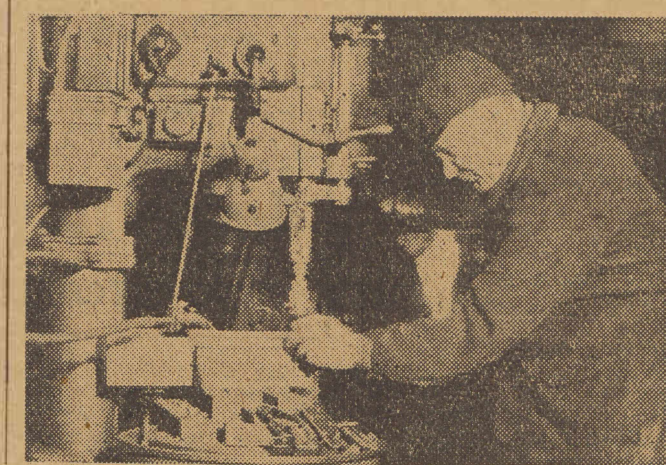
Robotnicy „Stomilu” otrzymają premie

Centralny Zarząd Przemysłu Chemicznego przyznał pracownikom „Stomilu” w dowód uznania za osiągnięte przez nich w okresie kongresowym sukcesy produkcyjne premie pieniężne w wysokości 6 proc. od funduszu płac.

Zobowiązania przedkongresowe wykonała załoga „Stomilu” już w dniu 23.12.48 r. a do końca grudnia plan roczny przekroczony został o 25,2 proc.

O temple prac świadczy fakt, że plan na miesiąc grudzień 1948 przekroczony został o 42,7 proc.

Całość przyznanej premii podzielona zostanie między przodujących robotników (80 proc.) i pracowników umysłowych (20 proc.)



Tokarz Kazimierz Kurczewski już po raz trzeci z rzędu wyróżnił się we współzawodnictwie pracy w Warsztatach Kolejowych w Poznaniu, wyrabiając swoją normę w 186%.

WSPÓŁPRACOWNICY prasy gadzinowej

odpowiadają przed sądem

WARSZAWA. W Warszawie rozpoczął się proces przeciwko byłym współpracownikom „Nowego Kuriera Warszawskiego” wydawanego przez Niemców w czasie okupacji.

Oskarżeni Józef Sierżputowski, Alfred Szklarski, Władysław Leśniewski, Czesław Pudowski, Tadeusz Trepanowski, Mieczysław Kwiatkowski, Kazimierz Augustowski, Jan

Przemysław II



W Państwowym Teatrze Polskim w Poznaniu odbyła się ostatnio prapremiera ballady dramatycznej Romana Brandstaettera „Przemysław II”. Świetna gra wykonawców głównych ról, wyjątkowo piękne dekoracje Jana Kosińskiego, jak i bliska dla Poznania akcja wróż tej sztuce w naszym mieście wielkie powodzenie. Na zdjęciu pełna dramatycznego napięcia scena z pierwszego aktu: Przemysław II (Kazimierz Wichniarz) i jego żona Ludgarda (Teresa Waśkowska).

2700 maszyn rolniczych dostarczy w roku bież. Czechosłowacja

WARSZAWA (PAP). W ostatnich dniach grudnia 1948

r. zakończone zostały pertraktacje pomiędzy przedstawicielami Czechosłowackiej Centrali Maszyn w Pradze „Kovostroj” i Ministerstwem Rolnictwa i Ref. Rolnych w sprawie dostaw maszyn rolniczych na rok 1949.

W ramach zawartej umowy w roku bież. zostanie dostarczone ośrodkom maszynowym i majątkom państwowym: 500 kosiarzek, 50 dużych młocarni czyszczących, 100 sztuk bron talerzowych, 30 siewczarni motorowych z wydmuchiwanymi i 37 sztuk wydmuchiwczy do słomy i siana. W ramach poprzednio zawartych umów, zrealizowane zostaną ponadto dostawy 1.500 żniwiarów i 500 snopowiazań.

Poza dostawami maszyn i narzędzi rolniczych, Czechosłowacja dostarczy części zamienne do maszyn.

dom powstanie w Radawie w powiecie Oleśno w dawnym pałacu poniemieckim, stanowiącym własność Wojewódzkiego Związku Samorządowego. Pałac ten położony w parku o powierzchni kilku ha obejmuje 28 pokoi. Do ośrodka wypoczynkowego należeć będzie również gospodarstwo rolne, które zapewni mu zaopatrzenie. Wykonanie uchwały oraz powołanie komisji zarządzającej domem powierzono Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

dom powstanie w Radawie w powiecie Oleśno w dawnym pałacu poniemieckim, stanowiącym własność Wojewódzkiego Związku Samorządowego. Pałac ten położony w parku o powierzchni kilku ha obejmuje 28 pokoi. Do ośrodka wypoczynkowego należeć będzie również gospodarstwo rolne, które zapewni mu zaopatrzenie. Wykonanie uchwały oraz powołanie komisji zarządzającej domem powierzono Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Cukrownia w Świecie wzywa do współzawodnictwa

ŚWIECIE. Pracownicy działu plantacji cukrowni „Świecie” wezwali do współzawodnictwa o najwyższy plon buraka w nadchodzącej kampanii buraczanej 1949-50 r. pracowników działu plantacji cukrowni „Pelplin”.

Plantatorzy cukrowni „Świecie” zobowiązali się przekroczyć państwowy planowany obszar plantacji buraka cukrowego, zakończyć kontraktowanie do 20 kwietnia 1949 r. siew buraków cukrowych wykonać do 10 maja 1949 r. osiągnąć średni zbiór 215 q. z ha, a ogólny 660 tys. q. buraków.

Oredzie Prezydenta Bieruta w prasie radzieckiej

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka zamieściła w obzer-nym streszczeniu oredzie no-woroczne Prezydenta Rzeczy-pospolitej Polskiej — Bolesła-wa Bieruta.

100000 ton cukru ponad plan

WARSZAWA (PAP). Te-go-ocna kampania cukrowa, którą zakończyły już 72 fabryki spośród pracu-jących 75-ciu, dała dotych-czas ponad 611 tys. ton czy-stego cukru. Ponieważ plan przewidywał wyprodukowanie 520 tys. ton cukru, został on już przekroczony o ok. 18 proc.

Trzy pozostałe cukrownie wykańczają już przerób po-sładanego zapasu buraków cukrowych.

PRZEMYSŁ WĘGLOWY przekroczył przedwojenny poziom wydobywania osiągając 70259712 ton

KATOWICE (PAP). Według ostatnich danych Centralne-go Zarządu Przemysłu Węglowego, kopalnie polskie wydo-były w roku 1948 — 70.259.712 ton węgla kamiennego, uzy-skując nadwyżkę 2.759.642 tony ponad ilość, przewidzianą państwowym planem produkcyjnym.

Wynik ten równoznaczny jest z wykonaniem planu rocz-nego w 104,1 proc., tym samym przekroczony został po raz pierwszy przedwojenny poziom wydobywania wszystkich ko-pań węgla, wchodzących obecnie w skład polskiego prze-mysłu węglowego.

W tym samym okresie wy-dobycie węgla brunatnego wy-niosło 5.017.900 ton tj. 119,5 proc. planu rocznego.

Armii Radzieckiej i socjalizmowi od 25-ciu lat służy „Krasnaja Zwiezda”

MOSKWA (PAP). 1 stycz-nia minęło 25 lat od założenia organu radzieckiego minister-stwa spraw wojskowych, dziennika „Krasnaja Zwiezda”. Pierwszy numer tego pisma u-kazał się 1 stycznia 1924 r. Za zasługi na polu rozszerzenia wiedzy wojskowej i wychowa-nia politycznego, dziennik na-grodzony został w dniu swego 10-lecia orderem „Gwiazdy Czerwonej”, a po zakończeniu drugiej wojny światowej orderem „Czerwonego Sztan-daru”. Na łamach dziennika występowały wszyscy wybitni działacze partyjni jak Kalinin, Frunze, Ordzonikidze, Kirow, Kujbyszew, Zdanow, Krupski itd. oraz wielu wybitnych pi-sarzy radzieckich. Cała dzia-łalność dziennika „Krasnaja Zwiezda” w okresie powojen-nym jest poświęcona zagad-nieniom, w obliczu których stoją siły zbrojne ZSRR — czujnej ochrony okupowanego

Wita ich serdecznie cała Polska Nie brak ani pracy ani chleba dla wysiedleńców i reemigrantów z Francji

MIEDZYLESIE (PAP). Do Międzylesia przybył specjalny pociąg, wiozący reemigrantów, wśród których znajduje się ok. 40 górników, wysiedlonych z Francji za udział w bohater-skiej walce strajkowej francu-skiej klasy robotniczej. Wracaj-ący po wieloletniej tułaczce do kraju spotkali się z serdecz-nym przyjęciem władz i społe-czeństwa. Wagon przybyły do Międzylesia udekorowane gałązkami choiny oraz sztan-darami narodowymi. Na wszy-stkich wagonach widnieją hasła „Jedziemy własnym wysiłkiem budować dobrobyt naszej oj-czyzny”, „Wracamy związani więzami przyjaźni polsko-fran-

cuskiej” oraz hasła na cześć Prezydenta Bieruta, Generalissi-musa Stalina i Polskiej Zjedno-czonej Partii Robotniczej.

Przedstawiciel władz polskich ob. Czekaj, witając powracają-cych do kraju, powiedział m. in.: „Nie brak tu dla was ani pracy, ani chleba, a my dolo-żymy wszelkich starań, abyście tu w Polsce mogli znaleźć do-brobyt i spokój, którego od-mówiono wam we Francji.”

Wracających do kraju oczekiwali tłumy miejscowego spo-leczeństwa, przedstawiciele gór-ników dolnośląskich, przedsta-wiciele Zjednoczonej Partii i związków zawodowych. Prze-mówienia powitalne były wie-

lokrrotnie przerywane okrzyka-mi na cześć Prezydenta Bieruta, Polskiej Zjednoczonej Partii Ro-botniczej, przyjaźni polsko-ra-dzieckiej i bohaterskiej klasy robotniczej Francji.

W imieniu przybyłych Pola-ków odpowiedział ob. Józef Le-śniewski, dziękując za opiekę władz polskich we Francji i w czasie podróży. Wyrzucił on pra-gnięcie uczciwej i sumiennej pracy dla dobra ojczyzny. Ten, którego nie zlamana walka we francuskim Ruchu Oporu, ani długie lata walki o sprawiedli-wość społeczną, ma łyzy w o-czach kiedy stwierdza „Teraz dopiero będziemy naprawdę wolnymi ludźmi, którzy w na-szej wolnej ojczyźnie będą mo-gli codziennym trudem budo-wać to, o co walczyliśmy we Francji — Socjalizm.

Wysiedleńcy z Francji górnicy zostali skierowani głównie do Wałbrzycha, gdzie przemysł

węglowy przygotował już dla nich kompletne umeblowane mieszkania, zaopatrzone we wszelkie zapasy zimowe. Inni skierowani zostali do miejscow-sci, w których przygotowano dla nich odpowiednie warunki pracy i bytu.

Bezrobocie — świątecznym podarkiem w przemyśle szwedzkim

SZTOKHOLM (PAP). Dzień-nik „Ny Dag” stwierdza, iż świątecznym prezentem, jaki naród szwedzki otrzymał od kapitalistów i socjaldemokra-tycznego rządu — jest bezro-bocie.

Skutki narzuconej przez plan Marshalla polityki zaczy-nają się ukazywać: w telegra-fach państwowych wypowie-dziano pracę 500 pracowni-ko-m, w fabrykach blachy w Molmo i Goteborgu, znacznej części załogi fabrycznej, po-dobnie jak i w stoczni w Ud-devalla. Wielkie bezrobocie panuje również w branży bu-dowlanej, osiągając w Sztok-holmie rekord w wysokości 12 proc. ogólnej ilości zatrud-nionych.

Tak wygląda w praktyce postulat utrzymania pełnego zatrudnienia, jakim reklamuje się rząd socjaldemokratycz-ny — pisze „Ny Dag”.

Od 19 lat wychodzi w Anglii komunistyczny dziennik

LONDYN (PAP). 2 stycznia odbyło się w Londynie uroczy-ste zebranie z okazji przypada-jącej w tym dniu 19 rocznicy od chwili ukazania się pierw-szego numeru dziennika komu-nistycznego „Daily Worker”. W zebraniu wzięli udział sekre-tarz Angielskiej Partii Komu-nistycznej — Pollitt i poseł Piratin.

Misja polska w Austrii protestuje przeciw utrudnianiu rewindykacji mienia

WARSZAWA (PAP). W związku z decyzją amerykańskich władz okupacyjnych w Austrii wstrzymaniu od 19. I. 1949 r. przyjmowania wniosków w sprawie rewindykacji mienia polskiego, znajdującego się w ich strefie, Misja Polityczna RP w Wiedniu wystosowała notę do Sojusznicej Rady Kon-trolnej w Austrii.

Nota polska stwierdza: 1. że odszukanie wywiezio-

nego przez okupanta niemiec-kiego mienia polskiego natra-

O nagrodę dla Bevin'a

Syn angielskiej następczyni tronu Elżbiety i greckiego Filipa został ochrzczony. Fakt to ważny dla angielskiego dworu, mało jednak ważny dla reszty ludzki, którzy inne mają kłopoty.

Głównym organem angiel-skiej Partii Pracy jest „Daily Herald”. Ten jest jednak innego zdania, jak przystało na organ nowej szlachty w rodzinie sir Crippsa czy sir Citrina, lub Attlee'a czy Be-vina, którzy również zenują w kierunku Izby Lordów.

O ważnym dla dworu lecz mało ważnym dla ludzi fakcie chrzcin malego „Ka-rolka” „Daily Herald” do-niósł przeto nie tylko na 3 łamach pierwszej strony, lecz wewnątrz numeru po-święcił temu faktowi jeszcze całą stronę. Wielki tytuł na pierwszej stronie brzmiał w dodatku: „Karol powiedział „ah”...

Pismo „socjalistycznej” partii angielskiej pobilo na-wet konserwatywno-arysto-kratycznego „Timesa” i, za jednym zamachem zaawa-sowało na przyboczny organ rodziny królewskiej. Cóż to zaś dopiero będzie, kiedy mały Karolek sam, bez własnej pomocy, zdola uścisnąć na nocniczkul Adolfa Bevin'a wyda wówczas chyba nadzwyczajne wydanie.

Wielka więc krzywda dzieje się Bevinowi, że do-tychczas jeszcze nie otrzy-mał orderu „Podwiązki”. Ale Karolek, kiedy dorosnie, ołarufie mu, być może, swój smoczek. Za wielką służbę należy się odpowiednia na-groda!... RYS

Kokosownie przemysłu wę-glowego wykonały przewidzia-ne planem zadania produk-cyjne w 107,6 proc., wytwa-

rzając 3.227.620 ton. W rezul-tacie tych osiągnięć plan war-tościowy produkcji całego prze-mysłu węglowego przekroczo-ny został o 5,5 proc.

O osiągnięciach roku 1948, nie notowanych dotychczas w historii górnictwa polskiego, dyrektor generalny C. Z. P. W. ob. Józef Sześciński za-meldował Prezydentowi Rze-czypospolitej Bolesławowi Bie-rutowi, premierowi Józefowi Cyrankiewiczowi oraz mini-strowi przemysłu i handlu Hilaremu Mincowi i Komite-towi Centralnemu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotni-czej. W depeszach 300-tysięcz-na rzesza pracowników pol-skiego przemysłu węglowego zapewnia, że wysunięte przez Kongres Zjednoczeniowy, za-danie przedterminowego wy-konania trzyletniego planu od-budowy zostanie na odcinku górnictwa w pełni zrealizowa-ne.

wielkimi ofiarami pokoju i obronie interesów państwa so-cjalistycznego.

Wkraczając w nowy 1949 rok, masy pracujące Węgier mogą poszczycić się ogromny-mi sukcesami na polu prze-obrżenia życia swego kraju.

Najważniejszym czynnikiem politycznym, który zadecydo-wał o szybkim rozwoju Węgier na drodze do socjalizmu, jest rozgromienie sił reakcji oraz konsolidacja sił klasy robotni-czej na podstawie połączenia partii komunistycznej i socjał-demokratycznej w jednolitą Węgierską Partię Pracujących. Klasa robotnicza pod kierownictwem Węgierskiej Partii Pracujących jest przodującą siłą demokracji węgierskiej. Klasa robotnicza Węgier wykazała swą zdolność do kierowania pań-stwem.

Miniony rok był pierwszym rokiem planowanego rozwoju przemysłu węgierskiego. Zgo-dnie z planem trzyletnim produk-cja przemysłowa w pierw-szym roku realizacji planu mia-ła wyrażać się sumą 11.932.906.000 forynów. W rzeczywistości plan został prze-kroczony i produkcja wyraża się sumą 12.468.375.000 foryn-ów. Tak więc plan pierwszego roku został wykonany w 104,5 proc.

Szczególnie wielkie sukcesy zostały osiągnięte w przemyśle metalowym i przemyśle budo-wy maszyn. W tym ostatnim plan produkcyjny został wyko-nany w 123,6 proc. W sze-regu najważniejszych gałęzi przemysłu przekroczony już zo-stał poziom przewidziany pla-nem trzyletnim. Tak na przy-kład przemysł węglowy i hutni-czy już obecnie wykonuje 102 proc. produkcji przewidzianej na rok 1949—1950. Przemysł hutniczy produkuje obecnie o 37 proc. więcej niż w roku przedwojennym. Przemysł meta-łowy i budowy maszyn pro-dukuje obecnie o 62 proc. wię-ciej niż w pa.dzierniku 1938 ro-

ku. Produkcja przemysłu che-micznego wzrosła o 23 proc., a włókienniczy — o 10 proc. w porównaniu z tym samym okresem.

Reakcja węgierska inspirowa-na przez swych protektorów zaoceanicznych usiłowała wszelkimi sposobami udarem-nić realizację planu. Nie śmie-jąc występować otwarcie prze-ciwno planowi, reakcyjniści przy pomocy szepianej propa-gandy usiłowali przekonać lud-ność, że plan jest nierealny, że nie uda się go wykonać bez

pracy dla siebie, a nie dla kapitalistów, a ta świadomość rodzi entuzjazm, który znajdu-ję wyraz we współzawodnic-twie pracy.

Współzawodnictwo pracy o-bejmuje obecnie 95 proc. ro-botników, zatrudnionych w państwowych przedsiębiorstwach Węgier. 8 tysięcy robot-ników otrzymało już wysokie odznaczenie Bohatera Pracy. Wśród nich jest 2500 kobiet. W procesie organizacji współ-zawodnictwa pracy zrodziło się hasło „Wykonamy plan trzylet-

cznego wzrostu urodzajności. W roku 1946 zbiory wszystkich podstawowych roślin upraw-nych wzrosły znacznie w po-równaniu z 1946—47 rokiem. Tak np. urodzaj pszenicy zwię-kszył się o 26 proc, żyta — o 30 proc, jęczmienia — 50 proc, kukurydzy — o 78 proc. Uro-dzaj pszenicy i żyta zwiększył się o 6 milionów cetnarów. Wy-soki był również w tym roku urodzaj roślin technicznych, które zajmują wielki obszar za-siewów.

Wśród chłopów, zwłaszcza tych, którzy otrzymali ziemię z reformy rolnej, spóldzielczość zyskuje sobie coraz więcej zwolenników. Obecnie jest już na Węgrzech przeszło 300 go-spodarstw spółdzielczych, po-wstałych na zasadzie wspólnej uprawy ziemi. Sukcesy tych go-spodarstw są bardzo duże.

Olbrzymi wzrost sił demokra-tycznych nowych Węgier znaj-duje wyraz w niespokojnym dotąd ożywieniu aktywności politycznej wszystkich warstw ludu pracującego: robotników, chłopów, inteligencji, młodzie-ży i kobiet.

Węgierska demokracja ludo-wa wprowadziła równouprawnie-nie kobiet i wciągnęła je do aktywnego udziału w pracy nad demokratyczną przebudową kraju.

Demokracja węgierska wy-zwoliła potężne siły, spętane poprzednio przez ustrój obszar-niczo-burżuazyjny.

Rok miniony był dla nowej demokracji węgierskiej rokiem nie tylko wielkich sukcesów w dziedzinie gospodarczej odbudo-wy kraju, lecz również wiel-kich doświadczeń politycznych szerokiej masy ludu pracują-cego. Doświadczenia te dają masom pracującym siłę i pew-ność w walce z przeciwnikami przeobrażeń demokratycznych, w walce o zakończenie planu trzyletniego w 1949 roku.

fia na duże trudności,

2. że rewindykacja tego mienia jest jednym z zasadni-czych praw przyznanych po-szkodowanym państwom,

3. że zasada ta została przy-jęta zarówno w deklaracji z 5. I. 1944 r., podpisanie m. in. przez rządy Stanów Zjedno-czonych i Polski, jak i w umo-wie kontrolnej Austrii z 28. 6. 1946 r., w której ponadto stwierdza się, że mienie stano-wiące własność jednego z państw sojusznicznych, o ile znajduje się w Austrii, podlega jedynie kompetencji komisji alianckiej,

4. że decyzja władz amery-kańskich naraziła na uszczer-bek interesy RP i jej obywa-teli przez niemożność rewinda-tykowania mienia polskiego,

5. że żaden z rządów so-jusznicznych nie może jedno-stronnie anulować praw dru-giego sojusznika,

6. że mienie polskie nie zo-stało dotąd w całości rewinda-tykowane ani z Austrii, ani z zwłaszcza z amerykańskiej strefy w Austrii,

7. że wnioski rewindyka-cyjne są w dalszym ciągu na-dsyłane i nie ma powodów przy-puszczać, by nadsyłanie miało ustać po 19. I. 1949 r.

W zakończeniu nota prote-stuje przeciwko jednostronnej decyzji władz amerykańskich i prosi Sojuszniczą Komisję Kontrolną o zmianę tej decy-zji.

Amerykanie dbają o hitlerowców

BERLIN (PAP). W kołach dobrze poinformowanych twier-dzą że władze amerykańskie zamierzają w najbliższym cza-sie przywrócić b. działaczom hitlerowskim prawo własności do skonfiskowanych poprzed-nio przedsiębiorstw handlo-wych i zakładów przemysło-wych. Dotyczy to wszystkich obiektów położonych w ame-rykańskim sektorze Berlina.

Dzielnica uniwersytecka powstaje w Lublinie

LUBLIN (PAP). W ramach 6-letniego planu inwestycyjnego, projektuje się w Lublinie budo-wę dzielnicy uniwersyteckiej i klinicznej, jako ośrodków Uniwersytetu Marii Curie Skło-dowskiej. Dzielnica U. M. C. S. powstanie na terenach obejmu-jących około 20 ha, przyna-nych Uniwersytetowi przez miasto.

Na terenach tych powstana pierwsze obiekty: Instytut Fi-zyki i Chemii, Instytut Botani-ki i Produkcji Roślinnej, Klini-ka Weterynaryjna, Instytut Zoologii i Zootechniki, Dom Profesorski i Dom Akademicki. W innej części Lublina, na terenach obejmujących około 10 ha, powstana nowoczesne kliniki Wydziału Lekarskiego U. M. C. S. Prace wstępne są w pełnym toku.

KOSSA ISTVAN Minister przemysłu Węgier

Demokratyczne Węgry na progu 1949 roku

Wkraczając w nowy 1949 rok, masy pracujące Węgier mogą poszczycić się ogromny-mi sukcesami na polu prze-obrżenia życia swego kraju. Najważniejszym czynnikiem politycznym, który zadecydo-wał o szybkim rozwoju Węgier na drodze do socjalizmu, jest rozgromienie sił reakcji oraz konsolidacja sił klasy robotni-czej na podstawie połączenia partii komunistycznej i socjał-demokratycznej w jednolitą Węgierską Partię Pracujących. Klasa robotnicza pod kierownictwem Węgierskiej Partii Pracujących jest przodującą siłą demokracji węgierskiej. Klasa robotnicza Węgier wykazała swą zdolność do kierowania pań-stwem.

Miniony rok był pierwszym rokiem planowanego rozwoju przemysłu węgierskiego. Zgo-dnie z planem trzyletnim produk-cja przemysłowa w pierw-szym roku realizacji planu mia-ła wyrażać się sumą 11.932.906.000 forynów. W rzeczywistości plan został prze-kroczony i produkcja wyraża się sumą 12.468.375.000 foryn-ów. Tak więc plan pierwszego roku został wykonany w 104,5 proc.

Wkraczając w nowy 1949 rok, masy pracujące Węgier mogą poszczycić się ogromny-mi sukcesami na polu prze-obrżenia życia swego kraju.

Najważniejszym czynnikiem politycznym, który zadecydo-wał o szybkim rozwoju Węgier na drodze do socjalizmu, jest rozgromienie sił reakcji oraz konsolidacja sił klasy robotni-czej na podstawie połączenia partii komunistycznej i socjał-demokratycznej w jednolitą Węgierską Partię Pracujących. Klasa robotnicza pod kierownictwem Węgierskiej Partii Pracujących jest przodującą siłą demokracji węgierskiej. Klasa robotnicza Węgier wykazała swą zdolność do kierowania pań-stwem.

Miniony rok był pierwszym rokiem planowanego rozwoju przemysłu węgierskiego. Zgo-dnie z planem trzyletnim produk-cja przemysłowa w pierw-szym roku realizacji planu mia-ła wyrażać się sumą 11.932.906.000 forynów. W rzeczywistości plan został prze-kroczony i produkcja wyraża się sumą 12.468.375.000 foryn-ów. Tak więc plan pierwszego roku został wykonany w 104,5 proc.

Mało- i średniorolni chłopci dostawcami mleka

Umasowienie spółdzielni mleczarskich — pilnym zadaniem

160 milionów litrów mleka miały według planu rocznego przeobrazić mleczarnie naszego okręgu. Już we wrześniu cyfrę tę przekroczone uzyskując przerób 170 milionów litrów. Z końcem 1948 r. ilość przerobionego mleka wyniosła ponad 200 milionów litrów.

Biorąc pod uwagę wyniki uzyskane na tym odcinku przez Okręg Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarską w Poznaniu w latach ubiegłych (1946 r. — 75 mil. litrów, 1947 r. — 105 mil. litrów) i porównując je z wynikami osiągniętymi w innych województwach, należy stwierdzić, że są one dodatnie.

Plan na rok bieżący przewiduje jednak dalsze poważne zwiększenie przerobu mleka w mleczarniach, który ma się zamknąć cyfrą 255 mil. litrów.

Nakreślony planem tegorocznym rozmiar dostaw mleka może być z łatwością zrealizowany o ile jednak pewne dotychczas jeszcze obserwowane niedociągnięcia zostaną wyeliminowane. Sprawa podniesienia produkcji mleka, a zarazem zwiększenie dostaw artykułu jak i przetworów mlecznych dla ludności pracującej w miastach, jest problemem zasadniczym i dlatego wszelkie niedociągnięcia w tej dziedzinie powinny być w porę usuwane.

Na co w pierwszym rzędzie należałoby zwrócić uwagę?

Oczywiście na zagadnienie rozbudowania sieci stałych dostawców mleka do mleczarni. Sprawa ta nie wygląda w tej chwili zbyt dobrze. Na 3800 gromad w naszym województwie zaledwie 2700 jest objętych zasięgiem działalności mleczarni. Ten stan rzeczy nie jest oczywiście zadowalający. Gorzej jeszcze przedstawia się sprawa jeśli za podstawę do porównań weźmiemy ilość gospodarstw rolnych. Mamy ich w naszym województwie około 160 tysięcy. Z liczby tej zaledwie około 40 tysięcy rolników, tj. około 25 proc. ogólnej ich liczby dostarcza mleka do mleczarni. Dlaczego spółdzielczość nie potrafiła przyciągnąć do współpracy olbrzymiej masy rolników wielkopolskich?

Jak się okazuje, przyczyną tego stanu rzeczy było trzyma-

nie się terenowych spółdzielni mleczarskich utartych „tradycyjnych” kapitalistycznych zasad gospodarowania.

Pierwszym tego objawem było i jest jeszcze opieranie się na bogatym chłopie i szukanie tylko wśród bogaczy wiejskich dostawców mleka. Zaledwie 27 tysięcy rolników i to zamożniejszych przyjęło na członków spółdzielni mleczarskich.

Drobny i średni rolnik nie mógł być członkiem spółdzielni, wobec czego często nie wykazywał zainteresowania w tym kierunku.

Ponadto terenowe ośrodki produkcyjne z dużym trudem naginały się do konieczności pracowania w ramach planowej dystrybucji. Takie podejście kierownictwa niektórych ośrodków utrudniało nawet w pewnym stopniu pełne realizowanie planów rozdzielnictwa Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Transakcje dokonywane indywidualnie przez poszczególne ośrodki produkcyjne były oczywiście „korzystniejszymi” od transakcji prawidłowych i planowych. Usprawiedliwiano je koniecznością „zdrowej kalkulacji”. Jednocześnie jednak mleczarnie narzekały na małe dostawy, które powodowały nierentowność tych placówek, ponieważ ich zdolność przetwórcza jest dużo większa od dostaw. W lukratywnych transakcjach indywidualnych szukano rentowności zamiast położyć nacisk na: werbowanie nowych dostawców, zachęcanie drobnego i średniego chłopca do systematycznej współpracy z mleczarniami, a tym samym zwiększenie ilości przetwarzanego mleka. Przy zwiększonych obrotach i oszczędnej gospodarce (bo nie zawsze była ona oszczędną) znalazłaby się i rentowność tego odcinka produkcji.

Tyle można powiedzieć na temat najpoważniejszych błędów i niedociągnięć gospodarstwa mlecznej w naszym okręgu. Wytęczywszy zasady dalszej pracy w tej gałęzi prod. powinno być wciąganie do współpracy szerokie mas rolniczych drobnego i średniorolnych, położenie nacisku na zwiększenie obrotów i usunięcie wszelkich resztek kapitalistycznego systemu produkcyjnego i dystrybucyjnego.

Jeśli chodzi o zainteresowanie szerokich mas rolniczych hodowlą mleczną, nie będzie to trudne zadanie. Rząd oddał do dyspozycji spółdzielniom mleczarskim poważne ilości pasz treściwych. Rolnik korzysta przy ich nabywaniu z kredytu. Trwają również pertraktacje o zniesienie cen na paszę. Zasadniczym jednak postulatem jest rozprawienie jej wśród rzeczywście potrzebujących rolników, a więc przede wszystkim drobno- i średniorolnych. Należy im więc nie tylko ułatwiać korzystanie z tej pomocy, ale i przekonywać o jej opłacalności.

Należałoby na koniec wspomnieć o jeszcze jednym błędzie popełnianym przez kierownictwa terenowych spółdzielni i ośrodków produkcyjnych. Wykonują one często swoje zadania w oderwaniu od Związku Samopomocy Chłopskiej i czynników partyjnych. Jest to błąd poważny przeszkadzający w pierwszym rzędzie w skutecznym prowadzeniu akcji umasowienia spółdzielni mleczarskich.

Omówione niedociągnięcia z łatwością powinny być przezwyciężone i jeśli nasza województwa przy ich istnieniu mogło przekroczyć wykonanie planu dostaw mleka na rok 1948 o blisko 40 milionów litrów to nie ulega wątpliwości, że plan na rok bieżący może być nie tylko wypełniony, ale w poważnym stopniu przekroczony.

Instytuty naukowo-badawcze pomagają w rozwoju przemysłu

Instytuty Naukowo-Badawcze Przemysłu były formą pracy naukowej nieznaną niemal w Polsce przedwojennej. Instytutów takich posiadaliśmy zaledwie dwa: chemiczny i geologiczny. Niedoceniane, nie miały one w kapitalistycznej Polsce warunków należytego rozwoju. Dopiero rząd ludowy, doceniając znaczenie, jakie dla uprzemysłowienia kraju ma ścisła współpraca nauki z przemysłem — i w celu stworzenia realnych podstaw dla prowadzenia prac naukowo-badawczych, związanych z produkcją przemysłową — powołał do życia osiem Instytutów tzw. głównych. Są to Instytuty: metalurgii, odlewnictwa, mechaniki, elektrotechniki, chemii przemysłowej, lotnictwa, pracy, włókiennictwa, paliw naturalnych.

W wypadku większego zróżnicowania pewnych przemysłów — Instytuty główne tworzą w swoich ramach Instytuty specjalne, przeznaczone do prowadzenia badań w zakresie danej specjalności.

Instytuty, powołane do obsługi przemysłu — służą naszemu przemysłowi w kierunku adaptacji użytkowej zdobyczy naukowej. Usprawniają metody pracy, inicjują nowe działy produkcji i współpracują przy ich organizowaniu, przeprowadzają ekspertyzy i zlecane prace techniczne, współpracują ze szkołami wyższymi, prowadzą wreszcie dokumentację i informację naukową i techniczną.

Jeśli chodzi o dotychczasowe osiągnięcia Instytutów, to np. Instytut Naukowo-Badawczy Chemii przekazał przemysłowi 59 opracowanych większych tematów i zadań, w szczególności dotyczących ustalania warunków otrzymywania produktów

i półproduktów drogą syntezy kontaktowej (tetralina, cykloheksanol, aceton, alkohol izopropylowy itp.). Prócz tego pracowano przy uruchamianiu produkcji szeregu garbników syntetycznych, których produkcja w drugim półroczu r. ub. wyniosła 140 milionów zł.

Instytut Badawczy Metalurgii opracował metody produkcji czystego manganu z ubogich rud krajowych, oraz podwyższenia trwałości walców i wlewnic w wyniku czego średnie zużycie zmniejszyło się o 25%.

Instytut Geologiczny przeprowadzał poszukiwania ropy i gazu na Przedgórzu Karpat i w górach Świętokrzyskich, a także badania złóż soli potasowych w rejonie Kłodawy. Przeprowadzono ponadto obliczenia ogólnego zasobów złóż bogactw naturalnych: węgla, ropy, gazów ziemnych, soli, rud i kruszców.

Instytut Włókiennictwa opracował metody produkcji włókien sztucznych i syntetycznych, uszlachetniania włókna, badania nad nowymi rodzajami włókien i barwników w oparciu o surowce krajowe.

Jeśli chodzi o aparaturę, to rząd nasz zamówił wiele potrzebnych Instytutowi aparatów i urządzeń w Stanach Zjednoczonych, które jednak, pomimo, że swego czasu przyjęły zadatek, obecnie odmówiły przysłania aparatów.

I na to jednak polska wynalazczość znajduje radę — wiele urządzeń da się wyprodukować w kraju, inne otrzymamy z zaprzyjaźnionych z nami krajów demokratycznych, przede wszystkim z ZSRR, który zawsze we wszystkich naszych trudnościach spieszy nam z pomocą.

(Bgr.)

Tramwajarze wybierają najlepszych towarzyszy do Komitetu Fabrycznego PZPR

— Towarzyszu, kończcie prędkiej pracę! Jesteście przecież wybrani delegatami Koła na konferencję fabryczną Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z

terenu Miejskiej Poznańskiej Kolej Elektrycznej! Motorniczy tow. Kubaczyk zahamował gwałtownie i oddając koledze nastawnicę wyskoczył z wozu.

Do stółki przy ul. Gajowej schodzili się tłumnie ze wszystkich stron pracownicy. Konduktorzy, prosto ze służby, jeszcze z torbami, robotnicy drogowi, w czarnych kombinazonach, urzędnicy z dyrekcji, robotnicy z warsztatów...

Przy drzwiach, w korytarzach potworzyły się grupki ludzi, żywo dyskutujących.

Wszystko — delegaci, wybrani na zebraniach kół PPR i PPS. Kogo wybieramy do Komitetu Fabrycznego?

Pytanie to maluje się na wszystkich twarzach.

— Głosujemy na tow. Skowrońskiego! Znamy go tutaj wszyscy. Dobry organizator, oddany sprawie partyjnej, nieugięty bojownik o prawa świata pracy! Jeden z pierwszych założycieli komórek partyjnej na terenie MPKE!

— A tow. Wejchan, kierownik warsztatu, dawny sekretarz naszego Komitetu Fabrycznego Partii?

— Tow. Stańko! Stary to KPP-owiec, działacz robotniczy, ostatnio czynny członek Rady Zakładowej...

— Tow. Kasner — on został odznaczony brązowym krzyżem za zasługi. Niewątpliwie godnie reprezentować będzie Partię w Komitecie Fabrycznym!

Padają dalsze nazwiska. Robotnicy dorzucają swoje uwagi.

Dyskusja nad wyborem kandydatów do Komitetu nacechowana jest głęboką troską.

Wszyscy zdają sobie sprawę, że w skład egzekutywy muszą wejść najlepsi. Obojętnie w jakiej partii robotniczej byli wcześniej. Tramwajarze bacznie zwracają uwagę tylko na jeden moment: aby wybierani kandydaci byli szczerymi i ofiarnymi partyjnikami, bez reszty oddanymi klasie robotniczej.

Milkną na chwilę głosy. Na trybunę wstępuje tow. Włodek, II sekretarz Kom. Woj. PZPR.

Wiało długo niesmuknąca burza oklasków.

W krótkich, gorących słowach odmalowuje przeszłość polskiego ruchu rewolucyjnego. Analizuje przyczyny jego rozbięcia. Mówi o międzynarodowej solidarności proletariatu. Wyjaśnia podstawowe założenia nowej, Zjednoczonej Partii.

Towarzysze słuchają z głęboką uwagą. Niektórzy notują ważniejsze szczegóły. Po referacie tow. Skowroński, przewodniczący zebrania, otwiera dyskusję. Podnoszą się do góry ręce. Towarzysze chcą się wypowiedzieć. Wstaje tow. Sobkowiak.

— Musimy dziś więcej niż kiedykolwiek wzmocnić czujność klasową. Musimy wypowiedzieć bezwzględna walkę szepianej propagandzie. Wrogowie nasi próbują osłabić znaczenie reformy plac.

— Spotkałem się sam z głosami, które próbowały szerzyć panikarstwo z powodu podwyżki cen na miesięczne bilety tramwajowe, przeznaczone dla świata pracy. Ludzie, którzy kolportowali te wieści, widocznie zapomnieli, że Rząd włączył ceny biletów i taryf do nowych umów zbiorowych!

Za nim wstaje tow. Marian Maska, robotnik warsztatowy.

— Winniśmy wzmocnić czujność klasową! Musimy zważać na większe powiązanie partii z masami bezpartyjnymi. Niech towarzysze nie zapominają, że wróg nie śpi. Walkę klasową prowadzi nie tylko sam Kom. Woj. Miejski, czy nasz partyjny — ale przede wszystkim — my, członkowie dołowych organizacji partyjnych.

I jeszcze jedna rzecz. Opierajmy się na doświadczeniach Związku Radzieckiego i jego czołowej Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Uczmy się z przeżyć

radzieckiego proletariatu. Unikniemy w ten sposób wielu pomylek, wielu błędów.

Oświadczenie to przyjęła sala gromkimi oklaskami.

— Nie zapominajmy — mówi teraz tow. Kozłowski — że tak, jak przed Zjednoczeniem nie wszystkich pozyskaliśmy dla naszej ideologii. Szkoląc się sami, powinniśmy oddziaływać na stojących dotychczas na uboczu!

Tow. Józef Jankowiak, odlewnik z warsztatów, spoglądając po wypełnionej po brzegi sali, stwierdza z dumą...

— Było nas początkowo dwunastu. Dziś jest u nas setki. Roboty starczy jednak — dla wszystkich! Trzeba się tylko do niej wziąć!

Tow. Bernarda Głowińskiego, prezesa koła Zw. Zaw., interesuje udział przedstawicieli zagranicznych partii robotniczych i komunistycznych w Kongresie Zjednoczeniowym.

— Uważam, że liczny ich udział jest najlepszym dowodem znaczenia, jakie przywiązuje klasa robotnicza na całym świecie do tego, co się dzieje w naszym kraju.

Na trybunę wstępuje ponownie tow. Włodek. Reasumuje dyskusję.

Wreszcie moment najważniejszy.

Komisja skróceniowa rozdała kartki wyborcze. Teraz wszyscy z głębokim zastanowieniem wypisują nazwiska kandydatów, do których mają zaufanie.

Ustawiają się w długi rząd do urny. Podchodzą, wrzucają kartki. Krótkie oczekiwanie i wyniki wyborów ogłasza tow. Skowroński.

I sekr. został tow. Wejchan, II — tow. Kubaczyk. W skład Komitetu weszli tak byli PPR-owcy jak byli PPS-owcy: Skowroński, Szczubliński, Stańko, Kozłowski, Kasner, Królik, Niemczyk, Kosicka, Kołodziej — i wielu innych.

Razem 21 towarzyszy.

Poważnie, a zarazem radośnie brzmia słowa Międzynarodów-

ki. (Sej)

CZYTELNICZY PISZA.

Nieporozumienie czy niesumienność

Ciekawy i jednocześnie tajemniczy wypadek opisują nam jeden z naszych Czytelników. Oto treść listu, który wpłynął do naszej Redakcji:

Po badaniu, przeprowadzonym w dniu 26. 8. 48 r. przez lekarza domowego, moja 14-letnia córka skierowana została do Oddziału Laryngologicznego Kliniki Uniwersyteckiej celem usunięcia migdałów. Klinika U. P. pacjentki jednak, jako małoletniej, nie przyjęła i przekazała ją do Szpitala św. Józefa, w którym przebywała od dnia 3—13 września.

Operacja przeprowadzona została (bez jakiegokolwiek nawet znieczulenia) szczęśliwie, krótko mówiąc wszystko poszło jak najlepiej. Minęło kilka tygodni, gdy córka moja zaczęła powtórnie narzekać na gardło. Zaniepokojony wysłałem ją do lekarza domowego, który stwierdził, że... migdały jak były przed „operacją”, tak są nadal na starym miejscu. Zdziwienie moje nie miało granic i dla pewności wysłałem córkę do lekarza gimnazjalnego. I znów diagnoza opiewała, że migdały nie zostały usunięte i konieczna jest operacja. Córka moja sławnie się temu sprzeciwiała, twierdząc, że ma dość jednej operacji bez znieczulenia.

A teraz podstawowe pytanie: jaką właściwie operację przeprowadziła dyżurna lekarka, skoro migdały nie zostały usunięte i czym sobie tłumaczyć podobne postępowanie?

Od Redakcji. Podając dodatkowo numer legitymacji Ubezpieczalni Społecznej (11609779) ojca operowanej dziewczynki, domagamy się od ordynariusza Szpitala św. Józefa szczegółowego wyjaśnienia, czy w powyższym wypadku zaszło jakieś nieporozumienie, czy należy traktować to jako niesumienność danej lekarki.

Kiedy stacja Opieki przy Zakładach HCP otrzyma lekarza?

Przy wszystkich zakładach przemysłowych zostały zorganizowane ambulatoria, placówki lekarskie, żłobki i stacje opieki nad matką i dzieckiem.

A jak sprawa ta wygląda w Zakładach H. Cegielski w Poznaniu? Oto, co pisze w swym liście jeden z pracowników HCP:

„Na terenie naszym istnieje Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem, a ściślej mówiąc

Istnieje tylko lokal i napis. Brak lekarza paraliżuje całkowicie jakąkolwiek działalność Stacji. Z przykrością trzeba stwierdzić, że taki stan rzeczy trwa już od kilku miesięcy i o uruchomieniu Stacji nie słychać.

Ciekawi jesteśmy, co powie na to Rada Zakładowa, której zadaniem ma być troska o dobro pracowników? Czekamy na oświadczenie, jakie kroki przedsięwzięła Rada celem zwerbowania na tak ważną dla naszych rodzin placówkę lekarza czy lekarki!

J. Od Redakcji. Fakt, że Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem przy największych w Polsce Zakładach Przemysłowych jest nieczynna zasługuje na ostrą nagana. Również i my czekamy na wyjaśnienie Rady Zakładowej HCP.

Prąd jest, ale brak... żarówek

Jeden z czytelników „Gazety Lubuskiej” opisuje nam „kłopoty” przedświąteczne mieszkańców jego wioski w związku z elektryfikacją wsi.

„Z inicjatywy koła PZPR w Bledzewie, pow. Skwierzyna i dzięki poparciu administratora zespołu Murzynowo, należącego do PNZ Stary Dworek elektryfikowano trzy czworaki. Po raz pierwszy Zjednoczone Energetyczne Okręg Poznański włączyło prąd do nowej sieci w dniu 24 grudnia ub. roku. Można sobie łatwo wyświadczyć gorzkie rozczarowanie dziewczęciu rodzin, gdy okazało się, że prąd jest, a nikt nie pomyślał o przydzieleniu żarówek. W powyższym wypadku głębokie wyrobienie obywatelskie wykazały młodzi gospodarze z wioski, którzy wykreśliли żarówki z obciążenia gospodarskiego i pożyczili je mieszkańcom czworaków do chwili, gdy Koło Związku Zawodowego Rob. Rolnych pomyśli o jakimś przydziale żarówek.

Czy nie należałoby pomyśleć o tym wcześniej? Przypuszczamy, że Związek nie dopuści do tego, aby ci ludzie, którzy od lat marzyli o instalacji świetlnej zostali jej pozbawieni po kilku dniach z powodu braku kilku żarówek.

Czytelnik „Gazety Lubuskiej”.

Od Redakcji. Żal mieszkańców czworaków zupełnie słuszny — na co prąd, gdy nie ma żarówek. Radzimy jednak złożyć zapotrzebowanie na żarówki w Związku Zawodowym Rob. Rolnych, a jesteśmy przekonani, że żarówki się znajdą.

Edward Ochab zast. czł. Biura Politycznego KC PZPR

Rok zwycięskich walk o pokój, demokrację, postęp i socjalizm

Rok 1948 zapisał się złotymi zgłoskami w historii polskiego proletariatu. Poprzez pokolenia trwać będzie pamięć o Wielkim Kongresie jednolitej klasy robotniczej, o Kongresie, który przegrupował i zmobilizował siły ludu pracującego do nowej ofensywy, do marszu ku socjalizmowi.

Rok 1948 był rokiem likwidacji rozłamu w szeregach proletariatu nie tylko w Polsce, ale również w Rumunii, na Węgrzech, w Bułgarii i Czechosłowacji. We wszystkich tych krajach demokracji ludowej jedność rodziła się w procesie ostrej, zaciętej, nieubłaganej walki klasowej, walki z prawicą socjaldemokratyczną i jej agentami, reprezentującymi w ruchu robotniczym, wpływy burżuazyjne i drobnoniezzańskie.

Walka ta była w Polsce utrudniona wskutek przejawienia się odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego, które groziło Partii zepchnięciem na manowce oportunistów.

Przewycięcenie ideologiczne i organizacyjne grupy prawicowej na plenarnych posiedzeniach KC PPR w czerwcu, w lipcu, we wrześniu i w kampanii popelnymowej ułatwiło również walkę o rozbięcie prawicy w PPS i wyrzucenie elementów WRN-owskich poza nawias ruchu robotniczego. Jedność ruchu robotniczego w Polsce nie budowaliśmy na fundamentach zgniłego kompromisu ideologicznego, nie opieraliśmy na oszukańczej koncepcji rzekomej syntezy dwóch przeciwstawnych nurtów w ruchu robotniczym, lecz zbudowaliśmy na granitowym fundamencie marksizmu-leninizmu. Dlatego też będzie to jedność niewzruszona, trwała, twórcza i pionowa, jedność raz na zawsze, jedność potęgująca siły i zdolności ofensywne proletariatu, za powiadającą nowe historyczne zwycięstwa mas pracujących.

W walce o słuszną linię klasową, w walce o jedność na bazie marksizmu-leninizmu, w walce i internacjonalizmu proletariackiego wyrosła i okrzepła ideologicznie polska klasa robotnicza. O nowym wyższym stopniu świadomości, o nowych ideologicznych potrzebach proletariatu świadczą również ogromny wzrost popytu na literaturę marksistowską i imponującą choć wciąż jeszcze niedostateczną wzrost nakładu książek, broszur i czasopism partyjnych.

O nowym, wyższym stopniu świadomości polskiej klasy robotniczej świadczą jeszcze wymowniej jej nowy stosunek do pracy w unarodowionym przemyśle i transporcie, świadczą o gromnym wzroście zasięgu i poziomu współzawodnictwa pracy, świadczy wspaniały „Czyn Kongresowy”.

Klasa robotnicza w ciągu roku 1948 sama wyrosła o całą głowę, a równocześnie zacieśnił się i okrzepł sojusz robotniczo-chłopski, podniósł się wysoki autorytet klasy robotniczej i jej Zjednoczonej Partii wśród najszerszych

mas narodu. Każdy uczciwy Polak może z uznaniem i z dumą stwierdzić fakt, że w ciężkich warunkach r. 1948, przy powtarzających się próbach dyskryminowania gospodarczego Polski przez państwa marshallowskie, nasza produkcja przemysłowa, dzięki klasie robotniczej i inteligencji technicznej wzrosła o około 30 proc. tj. blisko 10 proc. ponad plan, osiągając w przeliczeniu na głowę ludności poziom niemal dwukrotnie wyższy niż przed wojną.

Rok 1948 będzie pamiętny w dziejach odbudowy naszej gospodarki narodowej również z tego względu, że po raz pierwszy po wojnie osiągnięliśmy samowystarczalność w podstawowej dla wyżywienia kraju produkcji zbożowej, tworząc równocześnie niezbędne rezerwy, a nawet eksportując niewielkie nadwyżki.

Na gruncie osiągnięć produkcyjnych, przy poważnym usprawnieniu pracy spółdzielczego i państwowego aparatu handlowego poprawiała się systematycznie sytuacja materialna mas robotniczych, których realne zarobki przekroczyły z końcem r. 1948 przeciętną przedwojenną.

Niewiele krajów może po-

szczycić się podobnymi osiągnięciami.

Do aktywów roku 1948 należałoby wstawić nasze poważne osiągnięcia na odcinku oświaty i szkolnictwa wyższego oraz na odcinku kultury i sztuki. Oczywiście nie uważamy wyników już osiągniętych za dostateczne, nie zamykamy oczu na poważne braki, niedociągnięcia i błędy, ale ogólny bilans minionego roku w życiu kulturalnym, podobnie jak w życiu politycznym i gospodarczym, jest niewątpliwie dodatni.

Świadczy to, że naród i kierująca nim Partia idą po słusznej drodze.

Nasze poważne sukcesy na froncie wewnętrznym umacniają naszą pozycję na arenie międzynarodowej. Świadczą o tym liczne fakty, a między innymi Warszawska Konferencja 8 ministrów spraw zagranicznych, która tak zdecydowanie wypowiedziała się przeciw odbudowie imperializmu niemieckiego, przeciw knowaniom anglosaskich pretendentów do panowania nad światem, w obronie pokoju i wolności narodów, w obronie granic polskich na Odrze i Nysie, granic pokoju. W tymże duchu wypowiedział się

Wielki Kongres Pokoju we Wrocławiu, kongres który skupił przodujących działaczy kultury wielu narodów, a wyraził uczucia, tęsknotę i wolę setek milionów prostych ludzi i wszystkich miłujących wolność narodów świata.

Wbrew rachubom oligarchów finansowanych z Wall Street i City rok 1948, rok działania tzw. planu Marshalla nie przyniósł konsolidacji obozu imperialistycznego i nie osłabił obrotu demokratycznego i socjalistycznego. Na odwrót, pogłębił się rozkład i zaostrzyły się kłótnie między imperialistami, a umocnił się, okrzepł wewnętrznie i zdobył nowe ważne pozycje oboz antyimperialistyczny. Spośród mnóstwa faktów, ilustrujących ten dwustronny rozwój, należy podkreślić wypadki lutowe w Czechosłowacji i trwającą od szeregu miesięcy ofensywę chińskiej armii ludowej.

Kompromitujący krach planów i prób zorganizowania przez agentów imperializmu anglosaskiego puczu w Czechosłowacji i nieoczekiwane dla imperialistów pełne zwycięstwo ludu czechoskiego, świadczą nie tylko o sile proletariatu i rozumie politycznym jego awangardy komunistycz-

nej, ale mówią również o upadku politycznym burżuazji, o jej niezdolności do realnej oceny faktycznego układu sił a więc również niezdolności do pokierowania wypadkami.

Przebieg wypadków politycznych w r. 1948 w Chinach jaskrawo ilustruje awanturnictwo i upadek myśli politycznej burżuazji. Imperjaliści amerykańscy szczerze finansujący zbankrutowany reżim Czang-Kai-Szeka nawet nie podejrzewali, że historia zadzwoni z nich bezlitośnie i postawi ich w śmiesznej roli pechowych bankierów, którzy wbrew swej woli obiektywnie finansowali swego wroga klasowego, zwycięską armię ludową, zdobywającą ogromną część uzbrojenia wojsk kuomintangowskich, dostarczanego za pieniądze amerykańskie.

Rozwój wypadków w Chinach i w innych krajach kolonialnych i półkolonialnych ogromnego kontynentu azjatyckiego, zwycięstwo robotników Czechosłowacji, jedność organiczna proletariatu i dalsza konsolidacja polityczna w krajach demokracji ludowej, bohaterska walka narodu greckiego i milionowych rzesz robotniczych we Francji, Ita-

lii i innych państwach kapitalistycznych, gigantyczne sukcesy gospodarcze i polityczne potężnego Kraju Rad, wszystkie te fakty poważnie zmieniły układ sił w świecie. Obóz pokoju i postępu, reprezentujący jutro świata, skupiający młode i twórcze siły ludzkości na czele ze Związkiem Radzieckim jest dziś silniejszy niż kiedykolwiek.

Równocześnie trwał w ciągu całego roku 1948 postępujący uwiad starczy przekłętę, przegniłą, spalioną krwią i błotem, dojrzałego do grobu, niosącego mord i zdziwienie ustroju kapitalistycznego i obozu imperialistycznego.

Najmici burżuazji, apologety świata wyzysku, sprzedawcy dziennikarstwo i zawodowi oszczercy radiowi w artykułach i komentarzach próbują upiększać rzeczywistość i szminkować trupio blade oblicze umierającego kapitalizmu. Ale nawet w pisanych na zamówienie hymnach pochwalnych na cześć wspaniałomyślności i dobrodziejstwa planu Marshalla, we fryzowanych lub jawnie oszukańczych bilansach politycznych mijającego roku, w chełpliwych frazesach pismaków na służbie kapitału, dźwięczy nuta melancholii, niewiary a często i rozpacz.

Burżuazja nie rozumie i nie chce zrozumieć rzeczywistości, szuka ratunku w mistycyzmie i zwyczajnym szarlatanstwie, czepia się rozpaczliwie czarnej sutanny kleszej, ogłusza i ogłupia sama siebie wrzaskiem o bombie atomowej, o produkcji amerykańskiej, o zapasach złota itd. itd. ale daremnie próbuje sama uwierzyć w napuszone tyrady swych polityków i rzekomo zbawienne plany swych ekonomistów. Wszelkie kłamstwa, wszelkie frazesy, wszelkie szatańskie zaklęcia i proktowania znajdziecie w prasie i sztuce burżuazji, w komentarzach sylwestrowych i noworocznych, nie znajdziecie jednak ani radości, ani wiary w przyszłość.

Nie ma czym pochwalić się obóz imperialistyczny w roku 1948 i niczego dobrego nie może spodziewać się od nowego roku, który dla kapitalizmu będzie przede wszystkim nowym krokiem do grobu.

Polska klasa robotnicza uzbrojona w ostry oręż uchwał i wskazań Kongresu Zjednoczeniowego, ma wszystkie dane po temu, aby walczyć u boku mas pracujących Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, w sojuszu z proletariatem i wszystkimi siłami postępowymi na zachodzie i w krajach zależnych, kierując pracą całego narodu, budować silną i szczęśliwą Polskę.

My z dumą podsumujemy wyniki roku 1948 i z głęboką wiarą w swe siły myślimy o nowych wysiłkach i nowych zwycięstwach w nadchodzącym roku.

Jutro należy do nas, do mas pracujących, do obozu pokoju i postępu, demokracji i socjalizmu.

W r. 1949: Pełna likwidacja odłogów i podniesienie hodowli przewiduje plan Ministerstwa Rolnictwa

WARSZAWA (PAP). Minister Rolnictwa i Reform Rolnych Jan Dąb-Kociol udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, w którym zobrazował dorobek polskiego rolnictwa w roku 1948 oraz poinformował o zamierzeniach na r. 1949. Troska państwa o wywyższenie wsi polskiej ze stanu zaściania gospodarczego znalazła swój najdobitniejszy wyraz w pozycjach budżetu i planu inwestycyjnego.

Podczas gdy w roku 1947 wydatkowano na cele podniesienia produkcji rolnej około 16 miliardów złotych, to już w roku 1948 blisko 24 miliardy złotych, a w roku 1949 przewiduje się na ten cel ponad 43 miliardy złotych. Dzięki tym kredytom rozprawdzanym wśród gospodarstw państwowych oraz drobno i średnio-olnych gospodarstw chłopskich, można było w ubiegłym roku osiągnąć zupełną samowystarczalność w dziedzinie zbóż chlebowych.

POGŁOWIE BYDŁA WZROŚNIE

Jednym z najważniejszych zadań Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych jest podniesienie poziomu hodowli bydła i trzody chlewnej.

Zmierzając do przyspieszenia tempa rozwoju hodowli, Rząd poza zwykłym budżetem MiR. Rolnictwa i Reform Rolnych przeznacza na ten cel w roku 1949 2 miliardy 245 milionów zł, w czym 500 milionów kredytów krótkoterminowych.

Według przewidzianych planów produkcja winna osiągnąć w roku 1949 około 6.500 milionów litrów mleka, około 485 tys. ton mięsa wieprzowego około 93 tys. ton łuszczonego wieprzowego i około 2.600 milionów jaj, co w przeliczeniu na głowę mieszkańca stanowić będzie przekroczenie przedwojennych norm produkcyjnych dla mięsa o 22 proc., dla łuszczonego o 19 proc., dla jaj o 10 proc. w produkcji mleka zaś zbliży się do norm przedwojennych.

Dążymy do osiągnięcia w 1949 roku stanu pogłowia by-

dła około 6 milionów 300 tys. sztuk (w tym krów dojnych około 4200 tys. sztuk), trzody chlewnej około 6.500 tys. sztuk (w tym 800 tys. sztuk macior), drobiu 71 mil. 300 tys. sztuk (w tym 34 miliony kur nośnych).

WYŻSZA WYDAJNOŚĆ

W roku 1948 przekroczono zamierzony pierwotnie plan obsiewu, wykonując 14 264 tys. ha zamiast przewidzianych 13 900 tys. ha, co stanowiło 102,6 proc. planu. Osiągnięto przeciętną wydajność z 1 ha pszenicy równą przedwojennej, a przeciętny plon z 1 ha żyta wyższy od przedwojennego.

Dzięki kredytom nawozowym dla gospodarstw państwowych i drobnych rolników, wzrasta stale zużycie nawozów pomocniczych. W roku gospodarczym 1946/47 wyniosło ono 628 000 ton, co było prawie o 28 proc. wyższe niż w latach przedwojennych. W roku gospodarczym 1947/48 wzrosło dalej do wysokości 776 tys. ton, a w roku 1948/49 osiągnie cyfrę 1 013 000 ton.

OŚRODKI MASZYNOWE

Mechanizacja rolnictwa postępuje naprzód. W trzecim kwartale ub. roku liczba ośrodków maszynowych wyniosła 1 687. Dzięki dużym sumom przewidzianym w roku 1949 na ośrodki maszynowe, ich liczba ulegnie poważnemu zwiększeniu. Na specjalnych kursach szkoli się personel techniczny dla ośrodków maszynowych. Przeszkolono w ub. roku 6 700 osób.

MELIORACJE

Dział melioracji Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w roku 1948 zwrócił szczególną uwagę na:

a) ochronę żyznych gruntów położonych wzdłuż Wisły, Odry i ich dopływów przez ładowe, odbudowę i renowację wałów przeciwpowodziowych;

b) wykonanie 900 km nowych regulacji rzek bezspławnych oraz około 1 500 km renowacji, dzięki czemu osuszono około 100 tys. ha;

c) osuszenie szczegółowe użytków rolnych, wykonując 640 nowych rowów i 15 600 km renowacji na powierzchni 250 tys. ha.

W roku 1949 ilość leczniczo-wodno o 280. W ramach planowego rozmieszczenia służby weterynaryjnej przewiduje się zorganizowanie rejonów lekarsko-weterynaryjnych, obejmujących średnio obszar 300 km kw.

SZKOŁY ROLNICZE

Zmiany ustrojowe w ogólnej oświacie przyczyniły się do reorganizacji szkolnictwa rolniczego. W związku z tym dotychczasowe szkoły rolnicze, licealne przekształcono na szkoły o typach 20 różnych specjalizacji. Szkół takich mamy obecnie 196. Uczy się w nich 15 298 uczniów. W planach na rok 1949 przewidziane jest zwiększenie ilości szkół powszechnej oświaty rolniczej do 7 957 dla 700 tys. uczniów.

MAJĄTKI PAŃSTWOWE

W roku 1949 dążyć będzie do tworzenia z państwowych majątków wzorów intensywniej, socjalistycznej gospodarki rolnej.

Już dziś majątki PNZ, PZHR, PZChK w coraz większym zakresie stają się bazami produkcyjnymi środków wyżywienia dla świata pracy oraz dostawcami kwalifikowanych zbóż i rasowego bydła dla doświadczeń gospodarstw wiejskich.

Dzięki wzmocnieniu wysiłku rolnika polskiego kraj nasz osiągnął w roku 1948 samowystarczalność na odcinku wyżywienia. W obliczu nowych, ważnych zadań stojących przed rolnictwem w roku 1949, chłop i robotnik rolny zrobią wszystko, aby wspólnie z klasą robotniczą przyczynić się do dalszego podniesienia dobrobytu kraju i położenia podwalin pod nową, szczęśliwszą Polskę Socjalistyczną.

Troski i uśmiechy Ten sobie... i tamten... sobie

Nareszcie artyści Teatru Ziemi Lubuskiej będą również mieli coś za swoją pracę.

Przekonał nas o tym artysta, zapowiadający „Wesoły Wieczór Sylwestrowy” w Gorzowie. W alisu tym nie byłoby nic specjalnie rewelacyjnego, gdyby nie wzmianka końcowa, oznajmiająca wszem i wobec, że „Dochód przeznacza się dla aktorów”.

Jak nas poinformowano ściśle poufnie, w najbliższych dniach rozlepią na murach Gorzowa alisy następującej treści:

„Właściciel firmy X. V. ogłasza tanią wyprzedaż resztek”. Dochód przeznacza się dla właściciela.”

Kr



WAŻNIEJSZE TELEFONY:

Szpital Miejski 562, Karetka Pogotowia 501, Straż Pożarna 08, Milicja Obywatelska 535 (666), Urząd Bezpieczeństwa 307 (308).

DYŻURY APTEK:

Od 1 stycznia godz. 18 do 7 stycznia godz. 18: Apteka pod Koroną, ul. Pionierska.

ROBOTNICZY NA GWIAZDKĘ DLA ŻOŁNIERZY

Pracownicy Dolnośląskich Zakładów Odzieżowych Oddział w Zielonej Górze, zebrali pomiędzy sobą kwotę 4050 — przeznaczając ją na gwiazdkę dla żołnierzy, stacjonujących w Sułchowie. (Lg)

GWIAZDKA DLA DZIECI W DOLNOŚL. ZAKŁ. ODLEWN.

W dniu 2 bm. odbyło się tu obdarowanie 180 dzieci pracowników tut. Zakładu. Dzieci otrzymały paczki, w których mieściły się wyroby tekstylne i stołowe. (Lg)

Napad bandycki w Kaliszu

Do mieszkania Marii Siciarkowej przy ul. Łódzkiej 83 w Kaliszu wtargnęli się nad ranem o godz. 3 dwóch zamaskowanych bandytów. Jeden z napastników podkroczył do śpiącej kobiety i w chwili, kiedy się obudziła, wzywając ratunku, zarzucił jej na głowę pierzynę. Drugi napastnik zabrał 2.000 — zł, poczym obaj zbiegli.

Skóra dla członków Spółdzielni ZSCH

Pow. Zw. Gm. Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Gorzowie otrzymała 500 kg skóry podszewkowej, która została podzielona pomiędzy spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, znajdujące się na terenie pow. gorzowskiego. Każdej ze spółdzielni przydzielono 50 kg skóry, którą nabywać mogą wyłącznie najbiedniejsi rolnicy spośród członków Spółdzielni Z. S. Ch.

O sprzedaży skóry zgłaszającym się rolnikowi decyduje tzw. Komisja Sklepową, orientująca się za pomocą spisów o stanie majątkowym klienta. Po skórę należy się zgłaszać tylko w tej spółdzielni, jaka

REPERTUAR KIN ZIEMI LUBUSKIEJ

DREZDENKO: „Polonia” — „Wiosna”
GORZÓW: „Capitol” — „Timur i jego drużyna”
GORZÓW: „Słońce” — „Pani Miłowna”
GUBIN: „Pionier” — „Cyrk”
KROSNO: „Lubuskie” — „Podręcznik”
KRZYŻ: „Polonia” — „Gość”
KUROWO STARE: „Jutrzenka” — „nieczynne”
LUBSKO: „Patricia” — „W cieniu podziemia”
MIEDZYZDRZCZ: „Świt” — „Chłopiec z naszego miasta”
ŚLUBICE: „Plast” — „Pewnej nocy”
STRZELCE KRAIŃSKIE: „Osadnik” — „nieczynne”
SUŁECIN: „Lech” — „nieczynne”
SWIEBODZIN: „Rialto” — „nieczynne”
TRZCIANKA: „Corso” — „nieczynne”
WITNICA: „Komet” — „nieczynne”
WŚCHOWA: „Hej” — „Nowe pokolenie”
ZIELONA GÓRA: „Nysa” — „Aleksander Matrosow”

Zgłoszenia na wiosenny siew przyjmują już kierownicy Ośrodków Maszynowych na Ziemi Lubuskiej

Powiat zielonogórski otrzyma w bieżącym roku szereg nowych punktów Ośrodków Maszynowych, trzech kategorii. W wioskach tych gdzie mieszczą się siedziby gmin, względnie spółdzielnie gminne powstały już Ośrodki Maszynowe I kat. W innych wioskach zakłada się w tej chwili Ośrodki II i III kategorii. Okres zimowy będzie więc pracownicy wykorzystani, aby z nastaniem wiosny rozpocząć bez przeszkód pracę w polu.

Sprawy należytego funkcjonowania Ośrodków Maszynowych były przedmiotem obrad kierowników gminnych spółdzielni ZSCH i kierowników O.M. pod przewodnictwem prezesa zarządu Powiatowego Zw. Gminnych Spółdzielni tow. Połdońskiego.

Kierownik powiatowy Ośrodków Maszynowych tow. Trąbaczewski zdał obszerny sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Wskutek wadliwego planowania poprzednika w r. ubiegłym O.M. w Bojadłach otrzymał n.p. młóckarnię, której wcale nie potrzeba, gdyż młóckarnia jest w powiecie aż za dużo i sporo z nich przesuwa się obecnie do innych powiatów. Odczuwa się natomiast brak pługów, których nie można otrzymać, gdyż nie były one zaplanowane.

Mankamenty O.M. uzupełnia się w tej chwili maszynami rolniczymi, zdawanymi przez chłopów, którzy posiadają ich za dużo.

Prace kierownictwa O.M. w okresie zimowym przewidują: Szkolenie obsługi ciągników i

personelu fachowego, opracowanie kosztorysów na remont budynków dla O.M. i

Wadliwą gospodarke poprzednika musi naprawić nowy zarząd Spółdzielni Skupu Zwierząt w Gorzowie

W Gorzowie odbyło się walne zebranie Rady Nadzorczej i Zarządu Spółdzielni Skupu i Sprzedaży Zwierząt Rzeźnych i Hodowlanych, w którym uczestniczyli również przedstawiciele Centrali Mięsnej w Warszawie. Zebranie to poświęcone było także likwidacji tut. Oddziału Centrali Mięsnej „Rolmies” przekazującej swe agendy spółdzielni.

Jak to wynika ze sprawozdania, poprzedni zarząd SSS ZRR i H. nie stał na wysokości zadania, prowadząc mało efektywną i chaotyczną gospodarkę. Zarząd ten w osobach: ob. Świątka i Kukle przepro-

wadzał nieuzasadnione niczym kombinacje przy spłataniu długów, co potwierdzają identyczne w swym rozchodowym charakterze pozycje.

Wadliwą gospodarkę spółdzielni zdolał już częściowo naprawić obecny zarząd, zwiększając jednocześnie obroty o

szynowe w Bojadłach i Niedoradzu, które do czasu nastania mrozów wykonały plan z nadwyżką.

Kierownicy O.M. przyjmują już zgłoszenia na prace wiosenne w polu.

Dla traktorzystów, którzy wykazali się oszczędnym zużyciem paliwa i nie przekroczyli dziennie 35 kg na jeden ciągnik o mocy 25 km, przewidziane są wysokie premie.

T. Świątka

wadzał nieuzasadnione niczym kombinacje przy spłataniu długów, co potwierdzają identyczne w swym rozchodowym charakterze pozycje.

Wadliwą gospodarkę spółdzielni zdolał już częściowo naprawić obecny zarząd, zwiększając jednocześnie obroty o

Czwarta Świetlica metalowców w Zielonej Górze

zapewni robotnikom wypoczynek po pracy

W ubiegłym tygodniu została otwarta czwarta z kolei świetlica metalowców przy Fabryce Zgrzeblarek. Prawie 500-osobowa załoga doczekała się własnej świetlicy w gmachu byłego Hotelu Polskiego, który przed kilku zaledwie miesiącami służył garście zamożnych ludzi.

Po zagajeniu uroczystości przez naczelnego dyrektora

tow. Dębica i krótkich przemówieniach sekretarza Oddz. Zw. Zaw. Met. tow. Wróbla, sekret. Pow. PZPR tow. Zmudzkiego i przew. Pow. Rady Narodowej tow. Cichacza symbolicznego otwarcia przez przecięcie wstęgi dokonał tow. Wróbel.

Nowootwarta świetlica składa się z 4 pokoi i większej sali. Znajdzie się w niej wszystko dla godziwej rozrywki — szachy, wszelkiego rodzaju gry, pingpong — wszystkie prawie czasopisma.

Jest również i biblioteka, wprawdzie na razie skromna, licząca zaledwie 300 tomów, ale jak na początek — to wcale nie mało.

Cała świetlica jest radiofonizowana. We wszystkich pokojach jak i przyległych pomieszczeniach bursy absolwentów Szkoły Przemysłowej, zatrudnionych w tychże Zakładach, są umieszczone głośniki.

Młody zespół świetlicowy na zakończenie uroczystości dał pokaz swojej pierwszej pracy w postaci solowych partii, wierszy i humoresek.

Nowej placówce kulturalnej metalowców życzymy najbardziej owocnej pracy. (Mi.)

5 stypendiów

dla młodzieży ufundowała gmina Zieloniec

Doskonale zagospodarowana gmina Zieloniec posiada w swych szkołach powszechnych i w prowadzonym na jej terenie Gimnazjum Rolniczym spory procent młodzieży biednej, lecz zdolnej i chętnej do nauki.

Zarząd gminny uznając potrzebę oświaty na wsi powziął uchwałę na mocy której postanowiono ufundować 5 stypendiów z których dwa przeznaczono dla uczniów szkół

średnich trzy zaś dla słuchaczy tamt. Państw. Gimnazjum Rolniczego. Wysokość stypendiów dla uczniów mających kształcić się w szkołach średnich wynosi po 20 tys. zł rocznie. Dla uczniów pobierających naukę w miejscowym Gimn. Rolniczym po 6 tys. zł rocznie.

Pomoc ta została przyznana najbardziej ubogiej i najpilniej uczącej się młodzieży. (wis)

Na świetlicę i odbiornik radiowy oczekuje ofiarny zespół folwarczny majątku Drzymałowo

W 46 roku opuszczony był ten majątek, ze strach. Ani koni, ani krów, ani sprzętu, ani mieszkań dla nas. Mnie się lekko wypowie i Wam się łatwo napisze, że zrobiło się to i owo. Ale zrobić nie było tak łatwo. W 47 roku mieliśmy 24 konie, a dzisiaj mamy 21, bo 3 przeszły do innego majątku, ale za to możemy zobaczyć u nas 2 traktory. Z byłem jeszcze lepiej. W 47 roku było 8 krów i 1 buhaj, a teraz przejdzie tylko do obór: ujrzyście 13 krów jak łanie, 5 cieląt, 21 opasów i 4 buhaje. Mamy też dwie młóckarnie galante. Aż miło posłuchać, jak obie zaczynają warczeć po żniwach.

NIE MOŻNA NARZEKAĆ

— A jak się Wam pracuje tutaj, jak się mieszka?

— Wicie, jak tu Wam rzecz, robić trza wszędzie. Za piecem nigdzie was nie posadzą. Ale robia ludziska chętnie, nie można narzekać. Jedni lepiej, drudzy gorzej, jak tam komu ochoty staje. Jak już chcecie koniecznie, to Wam mogę podać tych lepszych. A więc Tośkiewicz Władek, Bączkowski Zygmunt, Olkowa, nawet nie

wiem, jak jej imię i ten Pióciennik, co to ani malarz, ni wydra.

Ta Olkowa, to bezpartyjna baba, ale robota jej się w rękach pali! Deputat jest, mieszkanie ma każdy porządne, pokój i kuchnię, czyste, wybielone i pewnikiem lepiej poniekąd niż w nas mieszka, niż w tam w mieście.

TU TRZEBA POMÓC

Jeno z wypłatami to chyba trochę lepiej u Was, bo nam to te pare groszy wypłacają dopiero po dwudziestym. Papięri nasze muszą się w tych biurach odleżeć, czy co? Chciałby każdy dostać te grosze po pierwszemu.

— Napiszemy o tym, towarzyszu. Może administrator zespołu Brzozy jest temu winien, a może nie wypędzili jeszcze Biurokratego z biur Państwowych Nieruchomości Ziemińskich? Zobaczmy. A inne jeszcze polaczki jakie macie?

CZEKAMY NA ŚWIEŁICĘ

— Inne? O mojej premii, co to niby Związek Zawodowy Pracowników Rolnych miał załatwić, nie piszcie lepiej, Da-

dą to dobrze, nie dadzą to też dobrze. Ale co moglibyście u „Gazecie Lubuskiej” opisać, to sprawę tej naszej świetlicy. Budynek jest, cegieł i gruzu u nas do jasnej, jeno drzewa na budulec nam dać, a wyszukujemy sobie świetlicę, jak się patrzy. Zawsze to człowiekowi nijako bez rozrywki.

Była by świetlica, daliby może i jakie radio przechodzone. Posłuchał by człowiek po pracy, co mówi towarzysze Prezydent, albo jaki minister, albo nasi partyjnicy, co w gadaniu są mocni. Znalazła by się też w świetlicy książka jaka pouczająca.

Mało u nas życia, więc o tej świetlicy napiszcie koniecznie! A resztę to już wam powie nasz rzadca, tow. Józef Jas-niewski.

Morowy to chłop i towarzysze. Za lepszego od nas się nie ma i pracuje jak wół. Teraz pewnie ładowania rzepaku pilnuje na stacji, ale niedługo powinien nadejść. Więc piszcie tam, co chcecie, byle nie najgorzej, a ja muszę iść do kuźni, nowe podkowy robić. Im więcej tego towaru, tym lepiej.

Tak pracuje majątek Drzymałowo w Strzelcach Kraińskich.

Dajcie im jednak jeszcze tę odrobinę budulca na świetlicę, dajcie im ten „przechodzony” chociaż odbiornik radiowy.

A tylko szybko!... Szkoda każdego dnia, każdej chwili!... Tam czekają ludzie pracy!

Jan Kraśny

Wybór władz do Komitetu dzielnicowego PZPR w Gorzowie

W Państwowych Zakładach Inżynierii Nr 3 w Gorzowie odbyło się wspólne zebranie członków byłych PPS i PPR, na którym nastąpił akt połączeniowy obu Partii w ramach organizacyjnych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Po przemówieniach dokonano wyboru nowego Komitetu Fabrycznego PZPR, na czele którego stanął sekretarz, tow. Abramowski oraz jako zastępca, tow. Muszyński.

*

Nastąpiło również ukonstytuowanie się władz partyjnych we wszystkich gorzowskich Komitetach Dzielnicowych P. Z. P. R. Na czele Komitetu Śródmieście stanął sekretarz, tow. Gałęcki; Komitetu Zachód — sekretarz, tow. Wilczy; Komitetu Wschód — sekretarz, tow. Semenczuk; Komitetu Południe — sekretarz, tow. Aniszewski i Komitetu Zarządu Miejskiego — sekretarz, tow. Marzotka. (wis)

Maszyny do pisania i broń w ruinach poniemieckiej piwnicy

Przechodzący obok ruin domu przy ul. Walczaka, naprzeciw Banku Rolnego, ob. Z. Witkowiak, spostrzegł leżący w piwnicy karabin.

Wszystkie natychmiast dalsze poszukiwania doprowadziły do wykrycia kilku sztuk broni długiej oraz siedmiu maszyn do pisania. Znalaziono również kasę ogniową, której narażenie nie zdołano otworzyć.

Zawartość piwnicy jest prawdopodobnie pozostałością poniemiecką. Co kryje w swym wnętrzu opancerzona kasa — nie wiadomo. Powyższą sprawą zainteresowały się gorzowskie Władze Bezpieczeństwa.

Kronika Gorzowa

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Gorzów, ul. Hawelańska 7, tel. 637.

WAŻNIEJSZE TELEFONY:
Straż Ogniowa — 08.
Milicja Obywatelska — 555 (666).
Urząd Bezpieczeństwa — 307 (308).
Apteka „Pod Lwem” — 900.
Apteka „Pod Słońcem” — 833.

DYŻURY APTEK:
Apteka „Pod Słońcem”, Dzieci Wrzesińskich 28.

P. Z. S. CH. — BIEDNYM DZIECIOM

Pow. Zarząd Samopomocy Chłopskiej rozdał w okresie przedświątecznym ponad 120 paczek, przeznaczonych dla biednych dzieci w przedszkolach, grupach: Deszczno, Santok, Chwałęcice, Lubiszyn, Lipki Wielkie, Trzecz, Różanki, Wierzyce i Nowiny Wielkie. Paczki zawierały ciepłą odzież, materiały tekstylne i stołowe.

ZMIANA ADRESU KM-PZPR

Komitet Miejski P. Z. P. R. zmienia miejsce dotychczasowej swej siedziby przy ul. Łokietka 21 i przenosi się do dawnego PK-PPS, który posiadał swój lokal w domu przy ul. Łokietka nr 8.

Wszyscy kwatermistrzowie dnia dzisiejszego kierować się w swych sprawach pod nowy adres Komitetu Partii. (wis)

KURS KRAWIECKI

Koło Gospożych Wiejskich w Lipkach Wielkich organizuje dwumiesięczny kurs krawiecki. Opłaty wynoszą około 100 zł.

Sluchaczki kursu zapoznają się ze sztuką szycia i kroju. (Y)

R. T. P. D. OTRZYMAŁO WŁASNĄ WILLE

Tutejszy oddział R. T. P. D. nie miał przez długi czas odpowiedniego pomieszczenia, co wpływało hamująco na rozwój działalności tej pożytecznej instytucji.

Obecnie kwestia mieszkaniowa dla R. T. P. D. została definitywnie załatwiona przez przyznanie Towarzystwu wille przy ul. Drzymałowskiej 18. (Y)

GWIAZDKA DLA DZIECI PRACOWNIKÓW ENERGETYKI

Pracownicy Zjednoczenia Energetycznego Oddział w Gorzowie urządzili w „Domu Żołnierza” miłe przyjęcie, połączone z zabawą taneczną.

Jednocześnie odbyła się tam gwiazdka dla dzieci pracowników, podczas której obdarowano „młusińskich” paczkami zawierającymi słodycze. (Y)

ATRAKCYJNA ZABAWA LIGI KOBIET

W dniu 8 bm. odbyła się w restauracji „Polonia” przy ul. W. Wasilewskiej zabawa Ligi Kobiet. Całkowity dochód przeznaczony jest na otwarcie stołówki dla swiata pracy, mającej powstać w obecnej siedzibie Ligi Kobiet przy ul. Pocztowej.

Zarząd Ligi Kobiet zapowiada między innymi atrakcyjny szereg mitych niespodzianek. (Y)



Codzienny dodatek Gazety Poznańskiej

Sukces Dynamo i CDKA w turnieju drużyn hokejowych o mistrzostwo ZSRR

W Moskwie i Leningradzie odbyły się kolejne mecze o mistrzostwo ZSRR w hokeju na lodzie. Nie bacząc na mróz (-11° C), tysiące mieszkańców Moskwy zapełniły centralny stadion „Dynamo”, przypatrując się z zainteresowaniem pełnej temperatury grze dwóch zespołów stołecznych — drużyny „Krylja Sowieta” i drużyny sił wojenno-powietrznych (WWS). Gra miała charakter dynamiczny i wywołała niebywale zainteresowanie wśród miłośników sportu. Poprzednio drużyna „Krylja Sowieta” wygrała pod rząd dwa mecze z leningradzkimi drużynami „Dynamo” i „Dzierżyńcem”, ogrywając je na sucho w stosunku 8:0. Drużyna może się poszczycić takimi sukcesami, jak zwycięstwo w meczu towarzyskim nad zeszłorocznym

championem kraju CDKA (2:0). Niedawno hokeiści WWS ulegli drużynie CDKA w stosunku 1:2.

Drużyna WWS, w której po raz pierwszy wystąpili Iwan Nowikow, Zdenek Zymunt, Aleksander Winogradow — okazała się bardziej doświadczona od swego przeciwnika. Akcje jej ataku były niebezpieczniejsze niż atak młodych hokeistów z drużyny „Krylja Sowieta”. Końcowy gwizdek sędziowski obwieścił zwycięstwo WWS w stosunku 4:2.

W Leningradzie miejscowi hokeiści z „Dzierżyńca” spotkali się z moskiewską drużyną „Dynamo”. Drużyna moskiewska zachowała przez cały czas meczu przygniatającą przewagę, wygrywając w stosunku 12:2.

W ten sposób po trzech turach na czele tabeli turniejowej stoją dwie drużyny, które jeszcze nie poniosły porażki: moskiewskie „Dynamo” i CDKA, „Dynamo” zdobyło 6 punktów na 6 możliwych, CDKA 4 — na 4 możliwe.

Wczoraj w parkach i na lodowiskach stolicy rozpoczęły się mecze o mistrzostwo Moskwy w hokeju. W rozgrywkach bierze udział przeszło 4 i pół tysiąca sportowców. Rozgrywki toczyły się jednocześnie na 38 lodowiskach.

CIEŚLIK najlepszym sportowcem Śląska

Prasa sportowa Śląska oraz działy sportowe dzienników katowickich ogłosiły listę 10 najlepszych sportowców Śląska za 1948 r. oraz 10 najwszechstronniejszych i najlepszych klubów sportowych województwa śląsko-dąbrowskiego.

W liście najlepszych sportowców kolejność jest następująca: 1. Cieślak „Ruch” — Chorzów — piłkarz — 59 pkt., 2. Grzywocz „Skrę” — Zabrze — bokser — 51 pkt., 3. Sobik „Pogoń” — Katowice — szermierz — 47 pkt., 4. Kiszka „Ligzno” — Krywałd — sprinter, lekkoatleta — 45 pkt., 5. Wiczeorek „KN” — Szczyrk — narciarz — 24 pkt., 6. Rodak „Zryw” — Świętochłowice — bokser — 22 pkt., 7. Gansiniec „Siła” — Giszowice — hokeista

Trener Kuchynka o polskim piłkarstwie

Trener krakowskiej drużyny piłkarskiej „Wisły” Kuchynka udzielił przedstawicieli praskiego dziennika „Svobodne Slovo” wywiadu, w którym wyraża się niezwykle pochlebnie o piłkarstwie polskim i jego osiągnięciach w ciągu ostatnich lat. Według oświadczenia trenera czeskiego, piłkarstwo polskie dysponuje nie tylko doskonałymi i wspaniałymi zdyscyplinowanymi zawodnikami, ale również i sędziami piłkarskimi.

Drugie zwycięstwo hokeistów łódzkich

Trzeci występ reprezentacji hokejowej Finlandii na terenie Czechosłowacji miał miejsce w Brnie. W meczu tym Finowie pokonali miejscową drużynę „Kralove Pole” w stosunku 6:5 (0:1, 4:2, 2:2).

— 20 pkt., 8. Gaca „Polonia” — gimnastyk oraz 9. Bemówna „Samorządowiec” — Bielsko — pływaczka ex aequo — po 13 pkt., 10. Gryt „Siła” — Mysłowice — zapaśnik — 10 pkt.

Jędrzejowska w Katowicach

W Katowicach - Brynowie zamieszkała na stałe wielokrotna mistrzyni Polski w tenisie Jadwiga Jędrzejowska Gallertowa która wraz ze swym mężem przeniosła się tu z Bydgoszczy.

Jędrzejowska zapowiedziała, że w nadchodzącym sezonie występować będzie w barwach katowickiej Pogoni.

W niedzielę Jędrzejowska odwiedziła kryte korty w Gliwicach, prosząc kierownictwo Piasta o umożliwienie jej treningów, które ma zamiar rozpocząć w najbliższym czasie.

HCP Poznań — „Zieloni” Zielona Góra 32:22

Pierwsze spotkanie w piłkę koszykową o mistrzostwo klasy A rozegrane w hali sportowej w Zielonej Górze pomiędzy poznańskimi metalowcami HCP a zielonogórskimi spożywcami zakończyło się porażką gospodarzy w stosunku 32:22 (7:12).

Goście z miejsca objęli prowadzenie. W 20 minucie „Zieloni” wyrównują i do końca pierwszej połowy prowadzą 12:7.

Po przerwie, w pierwszych dziesięciu minutach goście wyprzedzili i prowadzą do końca z różnicą 10 punktów.

Poziom gry nie był zachwycający. Obie strony wykazały

Poznań przoduje w gimnastyce

Prezes Jan Dziedzic odznaczony medalem

Na ostatniej krajowej konferencji referentów WF i Sportu i delegatów Zarządów Głównych w Warszawie został odznaczony srebrnym medalem pamiątkowym Związku Rady Kultury Fizycznej

nej przy Komisji Centralnej Związków Zawodowych referent WF i Sportu przy OKZZ w Poznaniu ob. Jan Dziedzic.

Medal pamiątkowy przyznano ob. Dziedzicowi w dowód uznania za wkład pracy przy organizowaniu I Ogólnopolskich Związkowych Igrzysk Sportowych, a szczególnie za zorganizowanie grup gimnastycznych w okręgu Poznańskim.

Jednocześnie Związkowa Rada Kultury Fizycznej przyznała poznańskiemu referatowi WF i Sportu jako jedynej w Polsce nagrodę Ministerstwa Zdrowia za wysoki poziom zespołów gimnastycznych, które dzięki intensywniej pracy instruktorów Frackowiaków, Dratwy i Radojewskiego mogą się poszczycić pięknymi wynikami.

Zaszczytne wyróżnienie Poznania przez Związkową Radę Kultury Fizycznej przy KCZZ jest świadectwem owocnej pracy prezesa POZG ob. Dziedzica i zespołów gimnastycznych i w związku z tym należy się w nowym roku spodziewać dalszych sukcesów i osiągnięć POZG. (el)

Komunikaty sportowe

— KS Warta, Roczne walne zebranie tenisa stołowego Zw. Poczt. K. S. „Warta” odbędzie się w sobotę, dnia 9 stycznia br. o godz. 18 w salce Domu Pocztownia — al. Marcinkowskiego 20, I pr.

— Roczne walne zebranie sekcji piłki nożnej Związku Pocztownia Klubu Sportowego „Warta” odbędzie się w piątek dnia 7 stycznia 1949 o godz. 18.30 w sali Domu Pocztownia — al. Marcinkowskiego 20 I pr. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy i wybór nowego kierownictwa oraz wyświetlenie filmu sportowego. Obecność członków sekcji obowiązkowa.

— Klub Sportowy „ZZK” Poznań. Zebranie sekcji piłkarskiej w dniu 5. I. br., zebrani. sekcji ciężko-atletycznej 4 bm.; zebranie sekcji kolarskiej 7 bm.; zebranie sekcji lekko-atletycznej 8 bm. Zebrania odbędą się o godz. 18 na boisku w baraku. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

— KS. Admira — Poznań. Roczne Walne Zebranie odbędzie się w dniu 6 stycznia 1949 r. o godz. 15 w sali X Szkoły Powszechnej przy ul. Borej 9.

— Zarząd Okręgowego Zw. Sportowego Wędkarzy „Warta” w Poznaniu zawiadamia, że zebranie plenarne oddziału Poznań odbędzie się w niedzielę, dnia 9 stycznia br. o godz. 10 w sali Gospody Cechowej w Poznaniu przy ul. Masztalarskiej 8a.

— Treningi zimowe sekcji piłki nożnej Zw. P. K. S. „Warta” odbywać się będą w roku bieżącym w sali gimnastycznej Szkoły Powsz. przy ul. Garbary (przy Placu Stawnym) wg następującego planu:

seniorzy: wtorki i czwartki od godz. 19—21;

juniorzy: środy i soboty od godz. 19—21.

Treningi prowadzić będzie trener czeski p. Krizek począwszy od wtorku, dnia 11 stycznia 1949 r. Kierownictwo sekcji wywija na gremialnym udziału w treningach. Pilny trening zimowy jest obowiązkiem każdego czynnego zawodnika „Warty”.

ZYGZAKIEM

Niezastąpiony mistrz

Pisaliśmy o Jadzi Jędrzejowskiej, która od lat prowadzi na liście najlepszych tenisistek polskich i nie może znaleźć godnej sobie rywalki. Od czasu, kiedy mistrzyni wzięła rakieta, świat się zmienił, niejednego golosa wzorowym stał się ojciec gimnastycznej Szkoły Powsz. przy ul. Garbary (przy Placu Stawnym) wg następującego planu:

Może to sobie powiedzieć również inż. Kalbarczyk, nasz mistrz jazdy na lodzie. Na tym kruchym elemencie, który co roku poddaje tyły wiosennej ofensywie słońca, Kalbarczyk oparł swoje planowanie w żywiołowej fundamencie...

Kalbarczyka międzynarodowi konkurenci dawno już są na emeryturze sportowej i zapomniano o nich w ich krajach, nasz mistrz natomiast ciągle jest niedościgniony na torach żywiarskich. Wolał Mickiewicz: „młodości, ty nad poziomem wylataj” — nasze młode sławy żywiarskie byłyby rade, gdyby mogły doścignąć choćby podtasiemnego mistrza.

Posładamy więc rzecz godną zazdrości ze strony innych narodów — żywe muzeum żywych zabytków sportowych. Ponieważ rzekomo na bezybiu i rak się ryba, cieszymy się więc tym, co posiadamy. Strach bowiem pomyśleć, że Jędrzejowska i Kalbarczyk powłóczyliby jednego dnia: dość mamy tego!..

KIBIC

LEKARZY INTERNISTÓW

na stanowiska ordynatorów i asystentów w Sanatoriach na Dolnym Śląsku
ZATRUDNIATYCHMIAST
Dyrekcja Państwowych Uzdrowisk
w Solich Zdroju
k. Wąbrzycha

Kwalifikacje zawodowe dają możliwość szybkiego uzyskania pracy. Państwowe Technikum Korespondencyjne prowadzi kursy listowne dla kandydatów na pracowników handlu państwowego i społecznego. Zgłoszenia pismienne kierować: P. T. K. — Szkolenie Zawodowe Pracowników Handlowych — Warszawa, Sienna 16. Zapisy trwają. (Na odpowiedź załączyć znaczek).

WYDAWCA: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „PRASA”
Adres Redakcji i Administracji: Poznań, Kantaka 8/9.
Tel. 508-73 i 518-87
Dział lokalny 518-22

Tłoczono w Drukarni PPZG Poznań — Północ. K-54324

O zgłaszaniu, zwalnianiu i wykreślaniu graczy

Wszystkich graczy piłkarskich, biorących udział w zawodach o mistrzostwo Polski, oprócz ogólnych przepisów P. Z. P. N., obowiązują postanowienia, z którymi tak gracze, jak i działacze sportowi powinni się zapoznać.

Zaden gracz nie może w ciągu tego samego roku trwania mistrzostwa brać udziału w zawodach o mistrzostwo Polski w barwach dwóch Towarzystw tego samego Okręgu lub województwa, przy przejściu graczy z OZPN do Klasy Państwowej (na tym samym terenie lub odwrotnie) obowiązują go przerwa do końca roku kalendarzowego przy identycz-

nym systemie rozgrywek, lub przerwa co najmniej 2 miesiące przy różnych systemach (tj. jesień-wiosna i wiosna-jesień). W razie gdy gracz zmieni na stałe swą siedzibę i osiedli się w miejscu położonym w obrębie innego OZPN (wzgl. województwa) aniżeli to miało miejsce poprzednio, nadto uzyska zwolnienie od Towarzystwa, dla którego dotychczas był czynny, to wolno mu wziąć udział w grach o mistrzostwo w barwach jakiegokolwiek Towarzystwa w nowej siedzibie, jednak nie prędzej, niż po 2-miesięcznym stałym pobycie tamże, wzgl. w dwa miesiące po otrzymaniu zwolnienia (mianowicie jest przy tym data późniejsza). Ten sam przepis obowiązuje w razie powrotu

gracza do poprzedniej siedziby.

Tłumaczyć się nieświadomością nie wolno

Klub zgłaszający gracza przychodzącego doń z innego klubu winien zasięgnąć w Okręgu, w którym gracz był ostatnio zgłoszony, informacji o udziale tegoż w bieżących mistrzostwach. Informacji tych Okręg winien udzielić w terminie 7-dniowym, przy czym w wypadku mylnej odpowiedzi, odpowiedzialność ponosi jedynie Okręg, a nie klub. Klub, który nie dopełni tego obowiązku, nie może tłumaczyć się w żadnym wypadku nieświadomością faktu, iż gracz w bieżących mistrzostwach czynny był w innym klubie.

Gracz Towarzystwa rozwiązane, szufionowanego wzgl. takiego, które zmieniło nazwę, może grać w innych barwach natychmiast po ponownym

zgłoszeniu, o ile Towarzystwo grało nie więcej niż połowę przypadających na nie zawodów.

Gracz, który przybywa do Polski z innego Związku Państwowego i nie jest obywatelem Państwa Polskiego, ma prawo brać udział w zawodach o mistrzostwo dopiero po rocznym stałym pobycie w obrębie Państwa Polskiego.

Gracz traci prawo do brania udziału w danych mistrzostwach w drużynie klasy niższej po rozegraniu w drużynie klasy wyższej 1/4 części zawodów mistrzowskich tej klasy.

Kaperowanie

Niedopuszczalne jest przeciąganie graczy z klubu do klubu przy pomocy tzw. „kaperowania”. Niestosujący się do powyższego ulegają karze dyskwalifikacji nakładanej przez OZPN, o ile w grę wchodzi dwa towarzystwa z tego samego Okręgu, względnie

przez PZPN o ile są zainteresowane kluby różnych Okręgów.

Zarząd z własnej inicjatywy lub na wniosek OZPN, o ile zachodzą poważne poszlaki kaperowania, ma prawo odmówić potwierdzenia gracza dla danego klubu, względnie ma prawo zawieszenia gracza już potwierdzonego.

Wykreślenie

Każdy gracz ma w każdej chwili prawo wykreślenia się z listy graczy Towarzystwa, dla którego był czynny.

Klub jest obowiązany udzielić wykreślenia zawodnikowi na żądanie w ciągu 48 godzin. Klub może odmówić wydania zwolnienia czy wykreślenia, o ile dany zawodnik nie uregulował składek (nie wolno się upominać więcej, niż 12 miesięcy wstecz) lub nie zwrócił inventarza klubowego.

Wszelkie przekroczenia są karalne.



Rola prewentorii DLA DZIECI

Podczas badania tuberkulinowego dzieci znaczna ich część reaguje dodatnio. Występuje wówczas zaczerwienienie skóry w miejscu wstrzyknięcia tuberkuliny, a oznacza to, iż osobnik badany zetknął się z zarazkiem gruźlicy. Z zetknięcia tego najczęściej wywołuje dziecko odporność przeciwgruźliczą. Jest jednakże i zła strona tego kontaktu. Polega ona na tym, że zjadliwy zarazek dostawszy się do organizmu nie ginie w nim, ale w stanie utajenia żyje i jest zawsze gotowy do wywołania choroby. Wspomniana odporność przeciwgruźlicza, powstała przy zakażeniu nie jest nigdy tak wielka, żeby mogła uchronić organizm przed chorobą. Istnieją jednak siły pomocnicze, które bronią organizmu. Czynniki te są: dobra kondycja ustroju, dobre odżywienie, higieniczne warunki mieszkaniowe i odpowiedni wypoczynek psychiczny. Po sklasyfikowaniu dzieci przy pomocy badań tuberkulinowych, następuje ważny moment zajęcia się tymi, które są już zakażone, chociaż nie chore. W tym właśnie celu powstają liczne prewentoria, gdzie świeże powietrze obok pełnowartościowego wy-

żywienia sprzyja zdobywaniu zasobu sił.

Powietrze bowiem, zwłaszcza lasów iglastych posiada dużą ilość ozonu, która to czynna forma tlenu działa bardzo energicznie w kierunku wentylacji płuc, poprawy krążenia, działania krwiotwórczego, wzmoczenia apetytu i polepszenia przemiany materii. Daje to pożądaną przyrost wagi, wzmacnia dobre pocucie, zwiększa ilość sił i czyni organizm dziecka mocniejszym i oporniejszym na działanie czynników szkodliwych, które mogłyby mieć wpływ na jego załamanie się.

Eukaliptus – cudowne drzewo

osusza bagna – likwiduje ogniska malarii – dostarcza cenny budulec

Na południu Związku Radzieckiego u podnóża Kaukazu i na słonecznym Krymie szumią wiecznie zielone drzewa, których liście i nawet gałęzie wydają mocną specyficzną woń. Są to eukaliptusy. — Mają one wiele cennych zalet, o których do niedawna jeszcze ludzie nie wiedzieli, toteż lasy eukaliptusowe i szkółki młodych sadzonek otoczone są w ZSRR szczególnie pieczą agronomów i leśników.

W Gruzji nazywają eukaliptus „cudownym drzewem”. Nazywa ta słusznie się temu drzewu należy. Przede wszystkim eukaliptus doskonale osusza bagna, gdyż korzenie tego drze-

wa pochłaniają wilgoć gleby. Grząskie bagna, na których zasadzono gaj drzew eukaliptusowych po 7 latach zupełnie wyschły i w ten sposób zlikwidowano ogniska malarii. Drzewa eukaliptusowe pokrywające 1 ha wilgotnej gleby pochłaniają z niej w ciągu roku milion wiader wody.

Drugą zaletą tego drzewa jest to, że ono niezwykle szybko rośnie. Już 5-letnie drzewo sięga 10 m wysokości. Po 20 latach z 1 ha sadzonek można otrzymać 800 m³ drewna, to znaczy tyle, ile buk, albo dąb da w ciągu 200—250 lat. W Australii i na wyspie Tasmanii drzewa eukaliptusowe sięgają 120 m wysokości.

Drewno eukaliptusowe jest wyjątkowo mocne i nie podlega gniciu. Wyrabiają z niego meble, części maszyn, podkłady kolejowe, słupy telegraficzne, wykorzystują je przy budowie okrętów. Liście eukaliptusa zawierają do 4 proc. olejku migdałowego, który znajduje zastosowanie w przemyśle perfumeryjnym, cukierniczym, farbiarskim, a także przy wyrobie lekarstw.

W obecnej chwili w Gruzji rośnie już 20 milionów drzew eukaliptusowych. Rząd ZSRR wydał decyzję, aby w roku 1949 300 tysięcy sadzonek eukaliptusowych wywieźć z Gruzji na południe Ukrainy, na Krym, do Mołdawii i Dagestanu. Powstała tam gaje eukaliptusowe, które będą rosły wzdłuż dróg i w miejskich parkach. Ad.

Ciekawostki ze świata

GRUŹLICA W ISTANBULE

Rosnące bezrobocie i coraz większa nędza szerząca się wśród rodzin robotniczych w Turcji powoduje ogromny wzrost zachorowań gruźliczych wśród dzieci i dorosłych. Według danych złożonych oficjalnie na rocznym zjeździe Związków zawodowych w Istambule, 30 robotników lub członków ich rodzin na 100 choruje na otwartą gruźlicę.

MŁODZIEŻ ZA KRATAMI

Rząd Indonezji dokonuje od pewnego czasu masowych aresztowań na młodzieży. W mieście Salo aresztowano ostatnio 200 studentów, w Dżorkia 2.000 członków organizacji młodzieżowych. Donoszą, że Jusuf Mudaten, delegat na międzynarodowy kongres studentów w Pradze

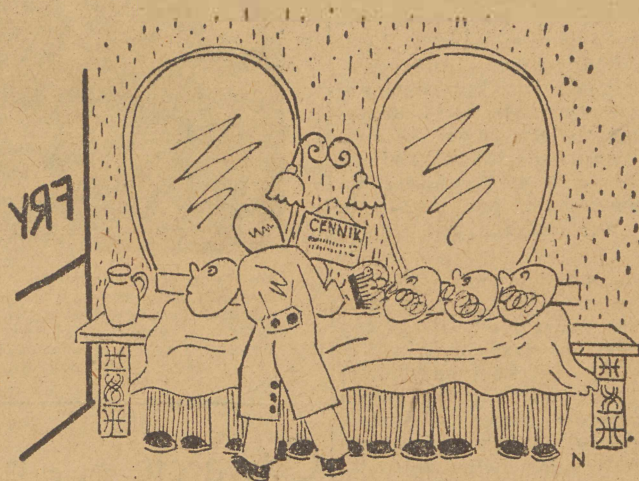
w r. 1946 oraz Maruto Darusman, delegat na konferencję młodzieżową w Londynie w r. 1945, zaginęli bez wieści.

NAJWIĘKSZY SAMOŁOT ŚWIATA

Samolot większy od białego gry w piłkę nożną nie jest przesadą, ani fantazją. Wątpliwości nasuwać może jedynie celowość wybudowania tego olbrzyma i rola, którą odegra on w lotnictwie, ale nie sam fakt jego istnienia.

Samolot nr — 37.602 — gdyż tak on, się urzędowo „wabi” — może zmieścić 700 pasażerów, waży 200 ton, ma rozpiętość skrzydeł — 98 m, a długość — 67. Posiada on 8 silników i bardzo skomplikowany system sterowania. Twórcą tego największego w świecie samolotu jest Howard Haugbes.

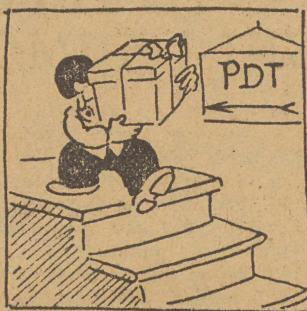
HUMOR



U FRYZJERA PRZED ŚWIĘTAMI

Gdy w górnym braku czeladzi — Można sobie tak poradzić.

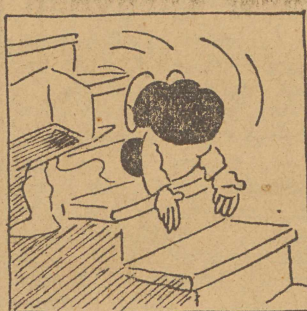
Przygody Wicusia i Florci



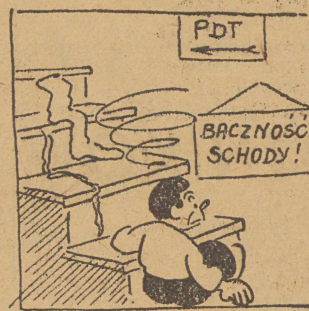
Wicek dziś dla swojej Florci Kupił właśnie na rok nowy piękny, tani podarunek w naszym „Domu Towarowym”.



Szedł tak bardzo zamyślony uczyszony Wicus młody — i nie wiedząc, że tuż schody — na nos upadł z całej siły.

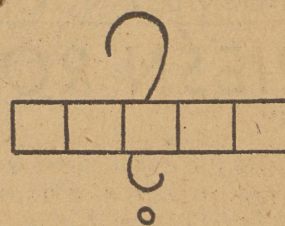


Rozleciało się pudełko i nim przeszła mała chwila — Wicek lekko „omal z gracją spadł” ze schodów tak, jak piłka.



Kiedy wreszcie wyładował, gdy się wreszcie na dół stoczył — duży napis „BACZNOŚĆ SCHODY!” wpadł Wicowi teraz w oczy!

Pomyśl — a zgadniesz



Spróbuj wpisać wyraz: otrzymać w pięciu kratkach w ten sposób, aby w każdej kratce był tylko jeden znak.

Lucjan Rudnicki

[9]

Stare i nowe

A co to za przyjemność przesiedzieć sobie na ławce pod okapem lub nawet na progu domostwa całe pół dnia z rękami na „podołku”, bezmyślnie albo też prowadząc zajmującą rozmowę: „Jaka to jest ta Warmuzińska...”

Rzemieślnicy byli bardziej związani z warsztatami, ale i oni poza dniami targowymi chętnie gawędzili przy „jednym” lub bieglu z wędką nad Pilicę. Żydowszczyzna, krawcy, czapnicy i wszelkiego rodzaju handlarze pracowali po kilkanaście godzin na dobę. Za to każdy szabas tak uroczysto, radośnie obchodzili jak u nas Wielkanoc. Przede wszystkim w obchodzie po zachodzie słońca szedł herold z drewnianym młotkiem i trzykrotnym uderzeniem w okiennice zapowiadał początek uroczystości. Chała, ciastka na oleju były gotowe już na południe. Teraz wykładano z miedzianych rondli ryby na talerze, darząc słodkim, smakowitym zapachem cebuli całą dzielnicę. Za pół godziny, o zmroku, każda rodzina pozostawiona sama sobie, odgradzona od całego świata, z realną prawie obecnością Najwyższego, przy blasku kilkunastu świeczek zaczyna rytualnie spożywać obiad, głosząc radość istnienia majufesem.

Byłem i ja, mała kruszyna wśród nich, po swojemu szczęśliwy. Byłem, jestem i będę — dopóki mi tylko oczy pozwolą patrzeć na wschody i zachody słońca, a uszy słyszeć gwarzenie lasów. Zdobyłem zresztą doświadczenie przekonanie, że wszelki człowiek: biedak i bogacz, optymistą i pesymistą, rozumny i matoł, pracowity i len, w gorącej wodzie kąpany i lelum-polelum, „okrągły” i chuderlak, śmieszek i powaga — dopóki nie zostanie złamany jak przydrożne drzewko przez bez-

myślnego furmana, słowem, dopóki żyje i rozporządza choć jednym zdrowym zmysłem, jest dla siebie szczęśliwy. Oczywiście, ilość i jakość zadowolenia zależne są od zdrowia i otoczenia.

Ale nie oto idzie. Doprawdy, podobny jestem do starej Krochmalskiej. Im więcej gadam, tym dalej jestem od tematu. Tylko ona wszystko od samego początku chciała opowiedzieć, a ja wciąż jestem przy końcu.

Chcę opowiedzieć dzieje pierwszych mych bojów o wolność osobistą, pragnę przedstawić historię walki, jaką toczyłem nieświadomie. Walczyć musiałem nieustannie z kochanymi: mamą, tatą, babcią, ciociami, krową, świnią i gęśmi, o prawa do zgromadzeń z wróblami za stołami, o prawo do gry w palanta i kłipe, o wolność słowa („ty śmiesz powtarzać po starszych”), o wolność i godność osobistą deptaną na każdym kroku z brutalnością niemniejszą, niż to czynili feudalowie z chłopami. Wreszcie o prawo do kultury — do książek z obrazkami, do zabawek. O prawo do „gwiazdki z nieba”.

— Cztery grosze na pieszczalkę dla takiego starego konia. Masz dobrze w głowie... Jeszcze dwa grosze i wszyscy będą mieli śniadanie.

Po tym laniu w chlewie matka była bardzo dobra. Oglądała mi kilka razy nos, pogłaskała po bolących guzach. Roztkliwiałem się przy tym do płaczu i odpłacałem wzorowym posłuszeństwem. W porze obiadowej byłem stale pod ręką w izbie. Na skieninie przynosiłem drzewo z podwórza, wodę ze studni, zabawiałem małą Marcysię.

— Jak on chce, to umie być człowiekiem. To dobre dziecko, tylko go chować nie umiata.

Matka widocznie podzielała opinię babki, bo poparzyła na mnie z troską, nie protestując. Babka w ogóle dużo miała do zarzucenia metodom wychowawczym matki. Jeżeli idzie o katolicyzm, były jednomyślne. Pacierz rano i wieczorem musiał być na kłęczkach odmówiony bez względu na okoliczności. W niedzielę i święta suma

i kazanie: przed Wielkanocą rozpaczliwie długie „Gorzkie Żale”. Ciężka to była sprawa klęczeć około dwóch godzin na miejscu i rozmyślać śpiewając o drodze krzyżowej Pana naszego Jezusa Chrystusa, gdy oknami wdzierały się ostatnie promienie zachodzącego wiosennego słońca, a ćwierkanie wróbli przebijało przez nudne i okropnie śpiewane: „Jeeezuuu u kamiennego słupa...”

Uwodziła mnie wiosna ze dwa razy. Zamiast do kościoła bieglem z rówieśnikami pod mur cmentarny wygrzewać się na słońcu razem z kowalikami wychodzącymi z ukrycia zimowego. Niestety, tresura działała, zabawa budziła wyrzuty sumienia. Było mi ciężiej niż w kościele. Wracałem więc na zakochanego nabożeństwa, żeby mnie widział ktoś z domowników, no i żeby śpiewać z publicznością: „Zastona się popadała, ziemia się rwie, kruszy skała”. Lubilem też pieśń. Tu i melodia, i treść odpowiadały rzeczywistości. Jeżeli Bóg umiera, to zrozumiałe, że się rwie skała. Dziwiłem się nawet w skrytości, że przepaść tej całej zgrai nie pochłonęła. Śpiewała półtorej godziny o znecaniu się nad cierpiącą i cierpiącą Bożą ofiarą przechodziło moje fizyczne i duchowe siły. Nie cierpiełem instynktownie tej dobrowolnej męki. I za co? I dla kogo? I dlaczego? Wystarczyłoby, żeby Pan Jezus palec zakrzywił, a wszystko to leżałoby pokotem. A Panbóg mógłby pomóc biednym ludziom inaczej niż cierpieniami Swego Syna. Rozumiałem już, że człowiek powinien umieć cierpieć, gdy trzeba, dla idei, byłem dumny z czynów dziadka. Nie mogłem jednak zrozumieć cierpienia na próżno. Później słuchałem legendy o Prometeuszu z zachwytem, a droga krzyżowa coraz większym wstrętem mnie ogarniała. Z tego powodu, między innymi, nie chciałem należeć do drugiej niepodległości do związku byłych więźniów politycznych. Przypominało mi to „Gorzkie Żale”. W Polsce za dużo było cierpienia. Cierpiełszy nieraz tak samo niepotrzebnie jak Pan Jezus.

(Ciąg dalszy nastąpi)

MUZYKA dla WSZYSTKICH

Coś niecoś o Państwowej Szkole Umuzykalnienia w Poznaniu

Kończąc rok stary i zaczynając nowy przywykliśmy robić bilans naszych osiągnięć oraz nakreślać sobie plan pracy na przyszłość. Nie od rzeczy więc jest zrobić krótki przegląd osiągnięć placówek naukowych i kulturalnych, które szczególną rolę odegrały lub mają odegrać na przyszłość w krzewieniu kultury i oświaty na naszym terenie.

Czyniąc przegląd swych placówek musimy zatrzymać się dłużej nad działalnością i rozwojem Państwowej Szkoły Umuzykalnienia w Poznaniu, która zastępuje na większą uwagę ze strony społeczeństwa, gdyż wykonuje wśród szerokich mas pionierską, mrówczą pracę, a o której wciąż jeszcze mało się mówi i pisze.

Warto jest przypomnieć sobie przy tej okazji jak powstała i rozwijała się dotychczas Szkoła, która ma za zadanie dać dzieciom robotniczym i chłopskim, pracującej inteligencji, szerokim masom miejskim i wiejskim, odgradzonym dotychczas murem nie do przebycia od źródeł prawdziwej muzyki — nie tylko możliwość jej słuchania, ale zdolność jej rozumienia i należytego odczuwania.

Gdy przed trzema laty garstka pierwszych zapaleńców powiedziała sobie: „musimy nauczyć szerokie masy pojmować muzykę, musimy na wzór Związku Radzieckiego, gdzie upowszechnienie muzyki nastąpiło w najszerszym zakresie — umuzykalnić społeczeństwo” — Państwowa Szkoła Umuzykalnienia w Poznaniu nie posiadała ani pomieszczenia, ani instrumentów, ani kierunku, ani programu.

Nie posiadała tego wszystkiego jeszcze wtedy, gdy na czele szkoły stanął młody energiczny organizator muzyk dyr. Ludwik Kwaśnik. Szkoła Umuzykalnienia liczy wśród grona swych pedagogów szereg wybitnych muzyków, którzy przekazują swym uczniom najlepsze tradycje i dają tym wszystkim, którzy uczą się muzyki dla własnego pożytku, a nie zawodowo — najlepsze fachowe wskazówki i znajomość twórczości kompozytorów polskich i zagranicznych.

Po południu w gmachu Państwowej Szkoły Umuzykalnienia jest wielki ruch. Przychodzą

żyć orkiestry dęte i smyczkową, grać na fortepianie, akordeonie, skrzypkach i śpiewać. Profesorowie mają już swoich uczniów, którzy uczą się po kilka lat i czynią znaczne postępy. Szkoła organizuje poranki muzyczne w fabrykach z objaśnieniami i ilustracjami muzycznymi.

Ostatnio szkoła wprowadziła ciekawą innowację w życiu muzycznym Poznania, a mianowicie

publiczne lekcje słuchania muzyki. Pierwsza publiczna bezpłatna lekcja zebrała w auli Wyższej Szkoły Muzycznej tak wiele publiczności, że nie można jej było pomieścić w sali. Trudno było sobie zdobyć nawet miejsce stojące. Dobrze znany publiczności z audycji radiowych prof. Rutkowski miał barwny wykład o tym, co to jest sonata i jak należy słuchać wykonywany utwór. Porównując wrażenie słuchowe jednostek wykształconych i niewykształconych muzycznie, dał wskazówki po jakiej linii należy wrażeń swe kierować. Wybrana na pierwszy ogień „Sonata księżycowa” Beethovena została wykonana przez prof. Gertrudę Konatkowską.

Ciekawe były wrażenia odniesione z tej pierwszej lekcji przez słuchaczy. Przytoczę tylko jedną wypowiedź, którą podzieliła się z nami młoda robotnica Poznańskiej Wytówni P. M. T. — „Nie próbowałam nigdy dotychczas chodzić na koncerty, gdyż byłam z góry przekonana, że nic nie zrozumie” — powiedziała jedna z nich — „dziś pomyślałam sobie, że właśnie aby rozumieć muzykę, trzeba jak najwięcej słuchać i że ci wszyscy, którzy tak chętnie uczęszczają na koncerty nie są bardziej muzykalni od nas, tylko po prostu są do muzyki „przyzwyczajeni”.

Ka-en.

Literatura powinna kroczyć NA CZELE POSTĘPU

Wywiad z Lucjanem Rudnickim

Laureat Państwowej Nagrody Literackiej na rok 1948
Lucjan Rudnicki udzielił następującego wywiadu na temat swej działalności literackiej.

„Pierwszymi moimi pracami, które ujrzałem w druku — powiedział Lucjan Rudnicki — były odczyty dla robotników o kasach ubezpieczeniowych. Praca społeczna zasiała mi w tym okresie moje plany literackie. Zaczęłam redagować komunistyczny „Nowy głos”, ale po piątym numerze czasopismo zostało zamknięte i to wraz z redaktorem. Pierwszą moją powieść „Odrodzenie” wydana w 1920 roku, przyjęta dość przychylnie przez krytykę krajową, tłumaczona była na język rosyjski i niemiecki. Na tomiastr drugą książkę — zbiór opowiadań pt. „Republika demokratyczna” została ze względu na swój lewicowy charakter prawie całkowicie przemilczana. Po tych próbach zaniechałam literatury, wracając do pracy publicystycznej. W Polsce sanacyjnej nie miałam dla kogo pisać, ani nie mogłam pisać tak jak chciałam”.

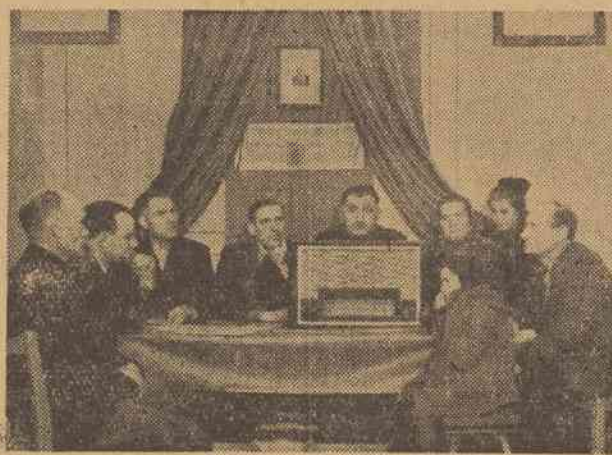
Na pytanie „Jak powstała praca „Stare i nowe”, Lucjan Rudnicki odpowiedział: „Pierwsza strona tej powieści — pamiętnika została napisana w 1927 r. Materiał do niej gromadziłam w mojej pamięci przez długie lata. Wiedziałam, że powieść w tej formie, w jakiej ukazała się obecnie nie mogła być wydana przed wrześniem 1939 r. Głównym motywem powstania tej książki była, poza impulsem czysto pisarskim, chęć dania prawdziwego obrazu życia robotniczego. W formie ostatecznej napisałam „Stare i nowe” już po wojnie, pod wpływem wewnętrznej rado-

ści ze zwycięstwa klasy robotniczej. Widząc dookoła siebie pracę przy umacnianiu tego zwycięstwa i pracę nad odbudową kraju, postanowiłam odtworzyć tę ciężką drogę robotnika polskiego, jego walkę i pracę, dzięki której dziś mamy Polskę Ludową”.

Na pytanie o plany literackie laureata nagrody państwowej powiedział: „Nie mogę o niczym innym myśleć dopóki nie ukończę „Starego i nowego”. Właśnie w najbliższym czasie kończę drugi tom, całość zaś obliczona jest na cztery tomy. Trudno mi nawet dziś powiedzieć o jakimś okresie doprowadzę tę powieść i czy nie rozrośnie się pod piórem do rozmiarów nie przewidzianych na początku jej pisania. Poza tym myślę także o powrotnym wydaniu moich opowiadań ze zbioru „Republika demokratyczna” po pewnych przeróbkach stylistycznych

Zapytany o osiągnięcia i zadania polskiej literatury współczesnej Lucjan Rudnicki powiedział: „Gdy porównamy osiągnięcia te z wynikami pracy np. górników, to stwierdziliśmy, że jak dotąd, literatura polska nie nadąża za rozwojem wypadków, nie dotrzymuje kroku budownictwu nowej Polski. Moim zdaniem, literatura powinna nie tylko odzwierciedlać rzeczywistość. Literatura powinna kroczyć na czele postępu, wskazywać drogę i cel klasie robotniczej. Głównym zadaniem pisarzy jest tworzyć, a nie odtwarzać. Spełnić to zadanie może tylko pisarz o wyraźnej postawie społecznej.

Słuchamy radia w Świetlicy



Długo wieczory zimowe robotnicy spędzają najchętniej w świetlicy przy aparacie radiowym. Lecz co robić, gdy głośnika nie ma? Trzeba go czym prędzej zdobyć. Drogą dobrowolnych składek towarzysze w Śwarzędzu zebrali przeszło 20 tys. zł i zakupili za nie aparat radiowy, przy którym każdego wieczoru słuchają audycji.

Otwarcie nowej placówki kulturalnej

W sali Domu Pocztownia w Poznaniu odbyło się plenarne zebranie członków Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych — koła Poznań-Sródmieście, połączone z uroczystym otwarciem pierwszej na terenie naszego miasta świetlicy związkowej.

Licznie przybyłych członków, podopiecznych i zaproszonych gości powitał prezes koła ob. Franciszek Martin, który udzielił następnie głosu ob. Marianowi Güntherowi, aby wygłosił referat o zjednoczeniu polskiego ruchu robotniczego.

Na zakończenie części oficjalnej delegat KW „PR. tow. Sokół”, nakreślił zadania, jakie stoją przed świetlicą i omówił jej rolę wychowawczą.

Część artystyczną wykonali członkowie sekcji młodzieżowej, a mianowicie tow. Fraylażanka — artystka Teatru Polskiego, oraz ob. ob. Doleżałówna, Janczewski, Borowski i Raszeja, przy akompaniamentcie Szarmacha i Renca.

Otwarcia świetlicy związkowej, która powstała z inicjatywy koła Poznań-Sródmieście, dokonał prezes okręgu ob. Feliks Załachowski, który oddał ją pod opiekę sekcji młodzieżowej.

Pięknie urządzona i wyposażona świetlica od tej pory służyć będzie wszystkim członkom P.Z.b.W.P. w Poznaniu, którzy będą mieli możliwość spędzić w niej wolne chwile przyjemnie i pożytecznie. (tg)

EUGENIUSZ MORSKI

PIEŚŃ ROBOTNIKÓW

Rzeźbiarz, kiedy wykuwa głaz,
wszystko mieści w jednym wyrazie,
tytu, tytu, tytu jest nas
ile barw i cieni w obrazie.

Jak łan żyta wyrośnie z ziarn,
jak dom z cegieł stanie wysoki,
tak wolności wymoszczą trakt
nasze wspólnie dudniące kroki.

Grzmiał młoty stóp w kowadła ziemi,
żarzącej w ogniu walki klas,
jesteśmy pracą zjednoczeni
my — robotnicy wsi i miast
Ojczyzną naszą wspólna partia —
proletariuszów świata gmach,
los nam zwycięską podał tarczę
nieraz obmytą w krwi i łzach.

Po pierwsze laury

Nie bez wpływu na krótkie życie Chopina był fakt, że w chwili jego przyjścia na świat, pod oknem domku w Żelazowej Woli wiejski skrzypek wygrywał tęskne piosenki — sam nie świadomy tego, że witał łatwym tonami największego polskiego kompozytora. Chopin urodził się w godzinach wieczornych, o zmierzchu, który jakby był symbolem jego przedwczesnego odejścia.

Tymczasem jednak otaczany miłością rodziców i trzech siostr: Ludwiki, Izabeli i Emilii, kształcił się z niebywałym zapalem, prześcigając jego słabości. Franciszek Liszt słusznie też powiedział, że: „...wyobraźnia Fryderyka miała tę delikatną, aksamitną powłokę kwiatów, które nie były nigdy wystawione na kurz wielkich dróg. Kurz zjawiał się później z powiewem namietności i chórów...”

Dziś urzeczni arcydziełami tego genialnego muzyka, czyż nie możemy określić jego utworów mianem aksamitnych?

I tu powrócić trzeba do zasług jego pierwszych nauczycieli: Elsnera i Żywnego, którzy nie prowadzili wybitnie utalentowanego ucznia w kierunkach muzycznych, przez siebie obranych. Pozostawili mu zupełną swobodę świadomości już wtedy, że „Fryderyk posiada w sobie szczerze i przeczyste źródło gotowe wytrysnąć, gdy tylko zaczarowany ideał, który musi mieć każdy artysta, napotka”.

Idąc tedy śladem tego genialnego artysty, natrafiamy na pierwsze jego sukcesy. Pierwsze dwa koncerty, które zwróciły na niego uwagę, odbyły się 27 maja i 10 czerwca 1825 roku. W tym też roku ukazuje się pierwszy drukowany utwór Chopina, Rondo C-moll.

W rok później, bo w 1826 w czasie pobytu w Dusznikach na Dolnym Śląsku daje Chopin dwa koncerty, przeznaczając dochód z nich na biedne sieroty. Być może, że czyni to pod wpływem swej siostry Emilii, którą rodzice zawieźli do Dus-



znik dla poratowania jej bardzo nadwątłego zdrowia. Doprawdy, rodzina Chopinów nie cieszyła się zdrowiem.

Mijają tygodnie i miesiące zaledwie, a ilość kompozycji artysty rośnie i rośnie. Jego improwizacje — o których mówi, że „są nadprzyrodzone” — przewyższają nawet Liszt. Czy zdawał sobie Fryderyk Chopin sprawę ze swego talentu? Może tak. Ale przekonał się o tym zapewne w roku 1828 na malej dyliżansowej stacyjce w Sulechowie na Ziemi Lubuskiej.

Wracał wtedy właśnie z Berlina, dokąd pojechał w towa-

rzystwie przyjaciela swego ojca, prof. Jarockiego. Słuchał tam oper Spontinięgo, Webera, utworów Haendla, zwiędził fabryki fortepianów i wreszcie ruszył w powrotną drogę. Dyliżans stał w Sulechowie. Pisz o tym fragmencie z życia Chopina Nino Salvaneschi w swej książce pod tytułem „Żal Chopinowski”.

Ujrawszy jakiś skromny fortepian w rogu pokoju, Chopin zasiada przed klawiaturą i zapominając o tym, gdzie się znajduje, oddaje się natchnieniu. Po pewnym czasie powracając do rzeczywistości, spostrzega nagle, że ma wokół, uważnych i wzruszonych słuchaczy: rodzinę poczmistrza, klientów, podróżnych, służbę, kuchcików, jest nawet sam pocztymistrz dyliżansu. Wybuchają entuzjastyczne oklaski, wszyscy zrozumieli, że ten pianista to geniusz. Chopin nie będzie miał już żadnych kłopotów z paszportem. Zachwyt dochodził do tego stopnia, że pan poczmistrz urządził przyjęcie na jego cześć, po czym wszyscy odprowadzają go triumfalnie do pocztowej karety.

t. h. n.



Krystyna Kostalówna

Organizowana przez redakcję „Gazety Poznańskiej” impreza

JUTRO PORANEK SŁOWA, PIESNI I HUMORU

organizowany przez
GAZETĘ
POZNAŃSKĄ

artystyczna, o której informowaliśmy naszych Czytelników ostatnio odbędzie się już jutro w Gospodzie Robotniczej przy Pl. Wolności w Poznaniu. Początek „Poranku słowa, pieśni i humoru” punktualnie o godz. 12. Wstęp jest bezpłatny, posładać jednak trzeba zaproszenie, na które można wprowadzić rodzinę.

W programie udział wezmą poza poprzednio już wymienionymi artystami, nowopoznańska do Poznania artystka dramatyczna Manuela Kłernikówna, popularna śpiewaczka Opery Poznańskiej Krystyna Kostalówna, występujący gościnnie w naszym mieście znany komik Władysław Walter i cieszący się wielkim powodzeniem u publiczności poznańskiej Mieczysław Wojnicki. Podczas Poranku kon-



Władysław Walter

jenną rozrywkę. Kierownictwo imprezy poczyni w doświadczonych rękach znanego aktora poznańskiego Zenona Laurentowskiego.



Mieczysław Wojnicki

W kwaju...

PRACE BADAWCZE

W oparciu o przeprowadzone studia nad tworzeniem się polskich ośrodków robotniczych we Wrocławiu, zespół socjografów Uniwersytetu Wrocławskiego przygotowuje szereg monografii miejscowych zakładów przemysłowych. Równocześnie zespół demografów z dr. Ladenbergerem na czele podjął badania archiwalne, dotyczące zaludnienia Dolnego i Górnego Śląska w wieku XVIII.

WYSTAWA MALARSTWA
FRANCUSKIEGO

W lokalu Zw. Polskich Artystów Plastyków w Katowicach nastąpiło otwarcie wystawy oryginałów i reprodukcji dzieł malarstwa francuskiego.

Wszystkie niemal wystawione eksponaty wypożyczone zostały ze zbiorów prywatnych. Wystawa dzieł oryginalnych, składająca się z 15 pozycji, obejmuje głównie malarstwo XIX w. Znajdujemy tu obrazy Delacroix, Dupre, Degasa, Gavarniego, Maneta, Moneta, Sisleya, van Dongena i in.

Zebrałe reprodukcje w liczbie ponad 200 obejmują malarstwo od XVIII w. do okresu współczesnego.